

Spór o słupy

6

Kardiologia – wąskie gardło



Jan Dendura z Sanoczka uważa, że Rejon Energetyczny powinien mu zwrócić pieniądze za słupy wysokiego napięcia, które stawiał na własny koszt. Firma nie widzi podstaw do takich roszczeń.

Sanocki szpital przeżywa trudne chwile, będące pokłosiem ubiegłorocznych strajków lekarskich i załamania się systemu ochrony zdrowia w Polsce. Stąd między innymi bolesna decyzja o likwidacji Poradni Kardiologicznej w starym szpitalu. Ale jest też wielka mobilizacja, aby wyjść z dołka.

Powstał problem, co dalej z 2700 pacjentów? Sprawa jest poważna, bo dotyczy ciężko chorych ludzi, którzy muszą być pod stałą kontrolą lekarską. Część ma za sobą poważne zabiegi – plastykę wieńcową, wszczepienie rozrusznika czy by-passów. Druga Poradnia Kardiologiczna, działająca w szpitalu przy ulicy 800-lecia, na razie nie jest w stanie wszystkich przejąć.

– Moja mama jest po koronarografii. Miała zgłosić się do kontroli po upływie trzech miesięcy. Niestety, w szpitalu nie zapisują pacjentów z Konarskiego i nie wiadomo, kiedy będzie to możliwe – opowiada jedna z naszych czytelniczek. Jeśli w najbliższym czasie nie uda się zarejestrować starszej pani do poradni, rodzina zrobi „zrzutkę” i zafunduje jej wizytę prywatną. – Dobrze, że ma kto pomóc. Nie wiem jednak, jak poradziłaby sobie, gdyby była sama z emeryturą – zastanawia się nasza rozmówczyni.

Chorych przybywa, lekarzy ubywa

Sytuacja zaczęła komplikować się jesienią, po strajkach lekarskich. Z pracy w Poradni Kardiologicznej w nowym szpitalu zrezygnował jeden ze specjalistów. Wakat spowodował konieczność przesunięcia tam na pół etatu kogoś z Oddziału Kardiologicznego. Sytuacja zapętlila się jeszcze bardziej, gdy drugi lekarz odszedł do prywatnej firmy, a pani doktor na urlop macierzyński. – Przy tej obsadzie nie jestem w stanie zapewnić funkcjonowania i oddziału i poradni – wyjaśnia krótko dr n. med. Stanisław Kułakowski, ordynator kardiologii.

Oddział, obsługujący trzy powiaty, przeżywa nieustanne obłożenie. – Bywają dni, że przyjmujemy dziesięciu nowych pacjentów. Po ostrym dyżurze mamy na oddziale nawet pięćdziesiąt osób, choć miejsc jest trzydzieści cztery – opowiada ordynator. Ludzie leżą na korytarzach, a jeśli sytuacja jest podbramkowa również na oddziale... laryngologicznym.



Czas za zmiany. W tej formule sanocka kardiologia nie może dalej funkcjonować. – Osób z chorobami układu krążenia przybywa z każdym rokiem i należy zapewnić im warunki leczenia na miarę XXI wieku – mówi ordynator Stanisław Kułakowski.

Tymczasem warunki na kardiologii urągają jakimkolwiek standardom. Stary, dziewiętnastowieczny budynek, absolutnie nie nadaje się do tego, by leczyć w nim ludzi. I nie pomoże nawet najnowocześniejsze wyposażenie, jeśli wszystko się sypie, panuje nieopisana ciasnota, a łazienki przypominają przybytki dworcowe rodem z PRL-u.

W takich też warunkach funkcjonowała Poradnia Kardiologiczna. W ciemnej klitce, gdzie ledwie mieściło się biurko i łóżko, a ludzie oczekiwali na przyjęcie, stojąc na klatce schodowej, bo brakowało miejsca na dostawienie krzeseł. A czekać trochę

trzeba było, gdyż każdy, oprócz zwykłego badania lekarskiego, musiał mieć jeszcze wykonane np. testy wysiłkowe, „holter” czy echo serca. Nic dziwnego, że niektórym puszczały nerwy i nieraz dochodziło do awantur.

Dodatkowym problemem był i jest podział kardiologii – część pacjentów ze schorzeniami serca trafia na oddział wewnętrzny, a część na kardiologiczny. Funkcjonują więc dwa zespoły, dwie „erki” i prowadzone są dwa ostre dyżury...

Dokończenie na str. 6

Posada gorsza?

7

Właśnie tę dzielnicę wybrali sobie inwestorzy na miejsce przyszłego centrum usługowo-handlowego. Nobilitacja Posady? Na pewno, ale czy nie w pełni zasłużona?



Złote gody

7

Jubileusz jakich mało – 21 par otrzymało medale przyznane przez Prezydenta RP z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego.



Medal US Open na wózku

12

Wyczyn roku! Krzysztof Żyłka z Markowic zdobył srebrny medal w deblu w turnieju US Open w Chicago. I wcale mu w tym wózek nie przeszkadzał.



Pani Alma na 102

Mimo sędziwego wieku i coraz bardziej szwankującego zdrowia, pani Alma wciąż tryska młodzieńczym humorem. Patrząc na jej uśmiechniętą twarz, otuloną falą srebrzystoszarych włosów, aż trudno uwierzyć, że skończyła już 102 lata.

Przypadające na dzień 27 lutego urodziny sanockiej nestorki stały się okazją do licznych życzeń i gratulacji. Pospieszili z nimi również Wojciech Majka, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego oraz Wojciech Pajestka z wydziału promocji miasta, którzy w imieniu burmistrza przekazali wiekowej jubilatce list gratulacyjny z okazałym bukietem i słodkościami.

Pani Alma urodziła się w 1906 roku na Bukowinie, w c.k. monarchii. Mama była Austriaczką, a ojciec Polakiem. W domu mówiono się po niemiecku. – Polskiego nauczyłam się dopiero w wieku 12 lat! Moim siostrom szło to dość łatwo, ja byłam jakaś tępą – mówi z przekornym uśmiechem. Zważywszy na piękną polszczyznę, jaką się posługuje, trudno w to uwierzyć. – Zawsze dużo czytałam. Nawet w nocy, przy pełni księży-



JOHANNA KOZIMOR

ca, albo przy latarce pod kołdrą, żeby mama nie widziała, bo ganiła mnie za to – wyjaśnia. Zamiłowanie do czytania pozostało jej do dziś. Choć ze względu na coraz słabszy wzrok z książek musiała zrezygnować, regularnie czyta prasę, w tym „Tygodnik Sanocki”. – Nie wiem, co zrobię, jak oczy całkiem odmówią mi posłuszeństwa. Nie wyobrażam sobie, abym nie mogła czytać.

Żywnotnie interesuje się tym, co dzieje się w mieście, z którym związana jest od kilkudziesięciu lat. Choć nie wychodzi już z domu, doskonale orientuje się we wszystkich problemach. Nie może zrozumieć na przykład, dlaczego sprzed bloku, w którym mieszka, zniknęły pojemniki igloo na szkło, plastik i makulaturę. – Postawili jeden kontener na wszystkie odpadki. Nie wiem, kto to wymyślił. Tyle mówi się przecież o ko-

nieczności segregacji odpadów. Ja śmieci składam w osobnych workach. Sąsiadka wynosi je do pojemników. Takie pojemniki powinny być przy każdym bloku, wtedy segregacja miałaby sens. A tak ludzie wrzucają wszystko do kontenera – podkreśla zdegustowana.

Do codziennego rytuału pani Almy należy oglądanie telewizyjnych „Wiadomości”. Lubi też seriale. – Ale tylko polskie, zagranicznych nie oglądam – zastrzega. Chętnie spotyka się ze znajomymi, choć tych coraz mniej wokoło. – Jedni już odeszli z tego świata, inni są zabiegani i nie mają czasu. Częściej dzwonią niż przychodzą – konstatuje z żalem. – Dobrze, że pani Janina Hess często do mnie zagląda. Pomaga mi we wszystkim. Bez niej bym zginęła – mówi z wdzięcznością o zaprzyjaźnionej sąsiadce. */joko/*

MEDIA MARKET

RTV • AGD • FOTO • MULTIMEDIA

1 Marca Sobota godz. 8.00 **WIELKIE OTWARCIE**

Sanok, ul. Iwaskiewicza 4 (Naprzeciw stacji paliw Petrochemia)

10 pierwszych klientów nagrody

PRACTICA DCZ 5,8 + Fotel gratis
299 zł

Kuchnia gazowa ZANUSSI ZCG 55 EGW
498 zł

Pralnia automatyczna WHIRPOOL AWO 41105 800 obrotów
844 zł

GE Money Bank
PRZEMYSŁOWE RATY 0%

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Służby komunalne, administratorów dróg, osiedli oraz budynków, a także firmy odpowiedzialne za utrzymanie czystości, za totalny brud w mieście, zwłaszcza na chodnikach i wszelkich przejściach dla pieszych. Tony piachu, a w przypadku opadów błota zalegające chodniki sprawiają, że jest to nie tylko uciążliwe dla mieszkańców, ale i obrzydliwe. Rodzi się pytanie: dlaczego ten stan utrzymuje się tak długo i jest tolerowany? Czy z przeświadczenia, że jedna wiosenna akcja „Porządek”, przeprowadzona w okolicach Wielkiej Nocy, to wystarczy? Nie wystarczy! Wstyd! Wstyd! Wstyd!



CHWALIMY: Urząd Miasta za zainteresowanie się ogromnie ważną sprawą dostępu do sieci szerokopasmowej, gwarantującej w niedalekiej przyszłości powszechną dostępność do Internetu. Za darmo, bądź na bardzo korzystnych warunkach. Dzięki tej inicjatywie, dzięki podjęciu się funkcji lidera projektu, przynajmniej w tej kwestii nie będziemy Polską „C”, czy „D”, lecz staniemy się Polską bliżej świata. Chwalimy także urząd za podjęcie działań, które umożliwią wszystkim zainteresowanym (w tym turystom) korzystanie z laptopa, siedząc przy zmrożonym piwku w jednym z ogródków na Rynku.

emes

Odowiedzili nas



JOANNA KOZIMOR

W ubiegłym tygodniu gościliśmy w naszej redakcji kilkusobową grupę uczniów klasy 1b z G-3 wraz z opiekunką Agatą Małek, szkolnym psychologiem. Młodzież zapoznała się ze strukturą organizacyjną redakcji, podstawowymi pojęciami dziennikarskimi oraz procesem tworzenia „Tygodnika”. Z zainteresowaniem przyglądała się zwłaszcza pracy redaktora technicznego, który wprowadził gości w tajniki łamania stron i grafiki komputerowej. /k/

Foto śmieszki



Znak od świętego

Dzięki niezwykle mu znalezisku w klasztorze ojców franciszkanów, Sanok będzie dysponował pamiątką po świętym ks. Zygmuncie Gorazdowskim.



JOANTA ZIOBRO

– Niewykluczone, że w klasztorze mogą być całe roczniki „Bonus Pastor” – mówi o. Glista.

Jest to fragment czasopisma „Bonus Pastor”, którego wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był właśnie ksiądz Gorazdowski. Gazetę odnaleziono podczas prac remontowych w jednym z pomieszczeń klasztornych, a dokładnie w celi... ojca gwardiana! Była ukryta pod podłogą. Robotnicy, usuwając stare deski, znaleźli pozostałości kartki, które okazały się stroną okładową dwutygodnika „Bonus Pastor” wydawanego we Lwowie.

Egzemplarz pochodzi z 13 marca 1885 roku, a więc za kilkanaście dni minie 123 lata od jego wydania! Czasopismo było organem Towarzystwa Bonus Pastor, wspierającego duchownych, a założył je właśnie ks. Zygmunt Gorazdowski – niezwykle człowiek i kapłan, ogłoszony w 2005 roku przez Benedykta XVI świętym.

– Był to dwutygodnik, ukazujący się co drugą środę, adresowany do duchowieństwa i osób świeckich. Zawierał aktualne wiadomości z życia kościoła powszechnego i lokalnego we Lwowie, a ponadto treści wyjaśniające problemy teologiczne i ogłoszenia – mówi ojciec Jacek Wójtowicz. Sanoccy franciszkanie prawdopodobnie pnumerowali to czasopismo. Na skrawku nalepki pocztowej zachował się znaczek i adres ojców. – Co ciekawe, „Bonus Pastor” był wysyłany do Francji, Włoch, Rumunii, Turcji oraz do Ameryki – dodaje nasz rozmówca.

Ojcowie bardzo cieszą się ze znaleziska. Poza wpisem w księdze chrzcielnej, przechowywanej w parafii farniej, Sanok nie ma właściwie żadnej pamiątki po świętym, który urodził się i został ochrzczony w kościele franciszkańskim 9 listopada 1845 roku. – Dlatego też znaleziony egzemplarz „Bonus Pastor” zostanie oprawiony i umieszczony na honorowym miejscu jako cenna pamiątka – mówi gwardian o. Stanisław Glista. Czy odkrycie to można potraktować jako rodzaj znaku? – Myślę, że tak. Być może ksiądz Gorazdowski chciał w ten sposób przypomnieć o sobie. Myślę jednak, że jest to znak bardziej dla nas kapłanów, byśmy byli dobrzy pasterzami. Zakładając Towarzystwo Bonus Pastor chciał on przede wszystkim wspierać kapłanów, aby byli dojrzałymi duchowo i gorliwymi duszpasterzami – tłumaczy ojciec Glista.

Pamiątka ma tym większe znaczenie, że władze miasta wspólnie z lokalnym Kościołem podjęły starania o ogłoszenie ks. Zygmunta Gorazdowskiego patronem Sanoka. Uroczystości zaplanowano na czerwiec tego roku.

Jolanta Ziobro

Za dobrą pracę, dobra płaca?

Z podinsp. Jarosławem Szymczykiem, Podkarpackim Komendantem Wojewódzkim Policji, rozmawia Joanna Kozimor

*** Po raz pierwszy gości pan w Sanoku – jakie wrażenia?**

– Bardzo pozytywne. Sanok jest ładnym miastem. Podobnie postrzegam Powiatową Komendę Policji – chciałbym, aby wszyscy policjanci na Podkarpaciu mieli tak znakomite warunki pracy.

*** Podkarpacie należy do najbezpieczniejszych regionów w kraju – jak prezentujemy się na tym tle?**

– Równie dobrze. Cieszą mnie statystyczne wyniki pracy sanockich policjantów, którzy odnotowali znaczny spadek przestępczości w 2007 roku, jak również pozytywne opinie ze strony władz samorządowych czy naszych naturalnych partnerów jak prokuratura czy sąd. Wierzę, że są one wyrazem opinii społecznej mieszkańców Sanoka na temat dobrej pracy policji.

*** Przestępczość spadła, ale pod względem wzrostu liczby śmiertelnych wypadków wiedziemy, niestety, prym w województwie...**

– Dlatego podczas narady z policjantami, przedstawiłem to jako jeden z priorytetów ich pracy. Wypadki



JOANNA KOZIMOR

śmiertelne to ogromny problem w całym kraju. W 2007 zginęło na polskich drogach ponad 5,5 tys. osób, na Podkarpaciu – ponad 250, w powiecie sanockim – 20. Za każdą z tych liczb kryją się ogromne ludzkie dramaty. Dopóki przyczynami głównymi tych wypadków jest nadmierna prędkość, wymuszanie pierwszeństwa, jazda w stanie nietrzeźwym, ciągle mamy dużo do zrobienia i nasze zaangażowanie w poprawę bezpieczeństwa musi być zdecydowanie większe.

*** Czy to oznacza wzrost liczby patroli?**

– Zdecydowanie tak. Będę na to kładł szczególny nacisk. Policjanci mają być na drogach, a nie tkwić w papierach czy w krzakach.

*** Czy jest pan zadowolony ze swoich zarobków?**

– Jestem.

*** A z zarobków swoich podwładnych?**

– Trochę mniej. W marcu wprowadzamy podwyżkę z wyrównaniem od 1 stycznia. Żaden z policjantów nie powinien dostać z dodatkami mniej niż 350 zł brutto.

Rusz się, wypłyn na morze!

W ubiegłym roku na rejs po Morzu Śródziemnym słynnym żaglowcem „Pogoria” wybrała się sanocka młodzież. W tym sezonie szansę na przeżycie cudownej morskiej przygody mają dorośli.

Ekipę na rejs „montuje” organizator poprzedniej wyprawy Paweł Stefański, dyrektor Gimnazjum nr 1. Imprezie pod nazwą „Podkarpacka Majówka 18+” będzie patronowała szkoła.

Tym razem udział w tygodniowym rejsie mogą wziąć dorośli, niekoniecznie żeglarze, choć kwalifikacje wodniackie mile widziane. – Poprzednio, gdy prowadziłem nabór dla harcerzy i uczniów o możliwość udziału w wyprawie pytało mnie wielu znajomych. Dlatego już

wtedy pomyślałem, że w przyszłości warto zorganizować coś dla dorosłych – wyjaśnia pomysłodawca. Tegoroczna trasa powiedzie wokół Korsyki.

Rejs odbędzie się w dniach 16-25 maja. Koszt 1600 zł (przejazd do Włoch, wyżywienie, ubezpieczenie, opłaty portowe). Zgłoszenia przyjmowane są do 14 marca. Pozostało jeszcze kilkanaście wolnych miejsc. Więcej informacji można uzyskać pod telefonem (013) 463-05-61 lub 601 898 782. (z)



JOANTA ZIOBRO

Pot zalewa oczy, bołą krzyże, bosman wrzeszczy, a pokład musi lśnić czystością.

Z POLICJI...

Sanok

* W nocy z 19 na 20 bm. nieznamy wandal wybił szybę w audi A4 zaparkowanym na ul. Przelotowej. Właściciel pojazdu, 46-letni mieszkaniec Sanoka, oszacował straty na 900 zł.

* Tej samej nocy nieustaleni sprawcy włamali się do lokalu przy ul. 3 Maja. Złodzieje zabrali z kasy fiskalnej pieniądze w kwocie 142,60 zł, rozbili też dwa automaty do gier zręcznościowych, skąd przywłaszczyli sobie 12 514 zł. Ich łupem padła także butelka wódki. Właściciel lokalu oszacował łączne straty na 12 706 zł.

* Szybka i sprawna reakcja policjantów sanockiej KPP zaowocowała ujęciem pjanego wandal, który chwilę wcześniej (23 bm.) wybił szybę oraz uszkodził żaluzję w kolekturze Totolotki przy ul. Kościuszki. Szkody wyceniono na 300 zł. Ich sprawcą okazał się 21-letni Robert P., który za swe czyny odpowie przed sądem.

* Policja szuka włamywacza, który po przecięciu umocowań kraty w oknie wszedł do baru przy ul. 3 Maja, skąd po penetracji pomieszczeń skradł 50 zł, a następnie z automatów do gry kolejne 4 800 zł.

Gmina Komańcza

* Policjanci z Komańczy zatrzymali na gorącym uczynku złodzieja drewna. 75-letni mężczyzna wyrębał jawora o wartości 1 300 zł oraz buka wycenionego na 150 zł. Odzyskane drewno przekazano leśniczemu. Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież. Do zdarzenia doszło 23 bm. w Łupkowie.

Zagórz

* Radioodtworacz i głośniki samochodowe o wartości 500 zł padły łupem złodzieja, który włamał się (23 bm.) do opła zaparkowanego na ul. Piłsudskiego. Sprawca dostał się do wnętrza pojazdu po wybięciu bocznej szyby.

* * *

Kolejnych czterech amatorów jazdy na podwójnym gazie zatrzymali sanoccy policjanci w minionym tygodniu. Niechlubnym rekordzistą okazał się namiętny w Bażanówce 28-letni Jerzy K. z powiatu brzozowskiego, który kierował pojazdem typu „sam” (trójkołowiec z silnikiem motocyklowym), mając w wydychanym powietrzu 3,129 promila(!) alkoholu. Poza nim w ręce policji wpadli: na ul. Chrobrego – 21-letni Mateusz P. z powiatu sanockiego, opel, orzeczony wcześniej sądowy zakaz kierowania pojazdami (2,1); w Pakoszwówce – 45-letni Ryszard B., rower (1,218); w Nowosielskach – 41-letni Jan R., rower (0,903).

**CZYTELNIKU
ZADZWOŃ
I ZGŁOŚ
SYGNAŁ!
013-464-27-00**

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21. **Obróbka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Internet będzie tańszy i dostępniejszy

Sanok podjął się roli lidera projektu i zawarł porozumienie z 25 jednostkami samorządu terytorialnego, a dotyczy ono wspólnego przystąpienia do przetargu na rezerwację częstotliwości z zakresu 3600-3800 MHz do wykorzystania jej w sieciach.

To była odpowiedź Sanoka na mocne wejście Podkarpacia w projekty związane z przyjętą na lata 2007-2015 Strategią Informatyzacji Województwa i wynikającym z niej planem inwestycyjnym umieszczonym w Programie Operacyjnym Polski Wschodniej obejmującym pięć województw „ściany wschodniej” oraz Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa podkarpackiego.

W jednym z priorytetów programu „Infrastruktura Społeczeństwa Informacyjnego”. zawarte jest działanie „Sieć Szerokopasmowa Polski Wschodniej”. Jego realizację zabezpieczają środki w wysokości 300 mln euro, w tym na część dotyczącą Podkarpacia przeznaczone jest 255 mln zł.

Projekt „Podkarpacka Sieć Szerokopasmowa” przewiduje utworzenie sieci regionalnej, która

w terminie do 2013 roku zagwarantuje dostęp do Internetu wszystkim jednostkom administracyjnym, placówkom oświatowym i przedsiębiorstwom oraz min. 90 procentom odbiorców indywidualnych. Umożliwi również budowę podmiotom komercyjnym własnych sieci dostępowych na terenach obecnie nieatrakcyjnych pod względem inwestycyjnym.

– Jako gmina podjęliśmy się roli lidera projektu, uznając, że jest to sprawa ogromnej wagi – mówi Waldemar Och, sekretarz Miasta. – Oczywiście wiązać się z nim pewne koszty, ale niewspółmierne do nich będą korzyści i oszczędności. Z szerokopasmowej sieci będą korzystać m.in. telewizja cyfrowa, monitoring miejski, przy jej użyciu będzie można zarządzać ruchem drogowym (sygnalizacja świetlna) oraz koordynować zarządzaniem kryzysowym. Ta sama sieć zapewni: darmowy dostęp do witryn samorządowych oraz instytucjonalnych, do systemu informacji przestrzennej, a także umożliwi edukację przez internet. Równocześnie spowoduje obniżenie kosztów udostępnienia usług internetowych (za impuls) o ok. 60-70 proc. w porównaniu z aktualnymi cenami. Skorzystają na tym wszyscy: osoby indywidualne, a także urzędy, szkoły i wszelkie instytucje. Korzyści są więc ogromne – wyjaśnia sekretarz, pełniący

funkcję koordynatora całego przedsięwzięcia.

W poniedziałek 25 lutego, w sali herbowej Urzędu Miasta przedstawiciele 25 jednostek samorządowych podpisali porozumienie dotyczące wspólnego przystąpienia do przetargu organizowanego przez Urząd Komunikacji Elektronicznej na rezerwację częstotliwości z zakresu 3600-3800 MHz (WiMAX) do wykorzystania w sieciach typu: punkt – wiele punktów.

– Nasz obszar przetargowy obejmuje 6 powiatów, dwa miasta grodzkie (Przemyśl i Krosno) oraz 43 gminy. Do porozumienia przystąpiło 25 gmin, które zajmują obszar 2595 km kw. i liczą ponad 364 tys. mieszkańców. W najbliższych dniach przystąpią jeszcze kolejne 4 gminy, co poszerzy obszar do 3000 km kw. i 400 tys. mieszkańców.

Wśród sygnatariuszy są miasta: Przemyśl, Krosno, Brzozów, Lesko, nie ma natomiast w ogóle powiatów oraz Gminy (wiejskiej) Sanok. W komplecie przystąpiły do porozumienia gminy powiatu brzozowskiego i prawie w komplecie (bez Jedlicza) krośnieńskiego i przemyskiego – informuje Waldemar Och.

Rozstrzygnięcie przetargu ma nastąpić w marcu br., natomiast decyzji o przyznaniu częstotliwości należy się spodziewać na przełomie marca i kwietnia.

emes



Włodarze 25 gmin i kilku miast przybyli do Sanoka, aby podpisać porozumienie zapewniające ich jednostkom administracyjnym dostęp do szerokopasmowego Internetu. Czynili to z przekonaniem, że bez tego nie ma przyszłości.

Łamią stereotypy, uczą tolerancji

Wszędzie można spotkać ładne dziewczyny, ale Polki są najładniejsze na świecie – podkreśla Siddharth Shivahare z Indii. – A mnie zachwyciła wasza czekolada, jest pyszna – dodaje Patricia Hamilton z Brazylii. – Ludzie w Sanoku są bardzo otwarci i gościnni, bardziej niż u nas – uzupełnia Nuraiym Orozbekowa z Kirgistanu. Wszyscy troje przez dziesięć dni (17-26 bm.) przebywali w Sanoku, prowadząc zajęcia z uczniami i LO.

„Jedynka” już po raz piąty gościła uczestników projektu PEACE – Lekcja Tolerancji realizowanego przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów AISEC, którego krajowym koordynatorem jest warszawska Szkoła Główna Handlowa. Przyjechali, by poznać Polskę i Polaków, spotkać się z naszą młodzieżą, opowiedzieć o swoich krajach, burzyć stereotypy i uprzedzenia oraz przeciwdziałać dyskryminacji, przyczyniając się tym samym do upowszechniania tolerancji. Zakwaterowani w domach licealistów, poznawali też codzienne życie sanockich rodzin, które zapewniły im wiele dodatkowych atrakcji w postaci wycieczek po mieście, muzeach (zachwyciły ich obrazy Beksiń-

skiego), udziału w koncertach i przejażdżkach konnych, spotkań w młodzieżowych klubach. Jakież wrażenia wywozili z Sanoka?

– Jestem zachwycony. Czuję się tu jak w domu, wszyscy o mnie dbają, pytają, czy nic mi nie brakuje, czy nie jestem głodny. Nawet buty mi pożyczili, bo moje całkiem przemokły... – wyznał Sidd. – Poznałem tu wiele wspaniałych osób. Marzy mi się wymiana dłuższa i obustronna – żeby wasi uczniowie mogli przyjechać na miesiąc do Indii. Może uda się to zorganizować.

– Sanocka młodzież dużo wie o naszych krajach i dobrze mówi po angielsku. Podziwiam też zaradność polskich kobiet – pani Małgosia, u której miesz-

kam, ma 5 dzieci, pracuje zawodowo i w dodatku sama gotuje! I to jak smacznie – smak pierogów z serem zapamiętam na długo! – zachwyciła się Nur.

– Macie bardzo trudny i zabawny język, te wszystkie „sz” i „cz” są nie do wymówienia. Za to cze-



W Sanoku było wspaniale! – zapewniają Patricia, Sidd i Nur, którzy chcą szerzyć pokój na świecie, ucząc tolerancji dla innych kultur i ludzi.

kolada jest super! I ludzie bardzo przyjaźni. Cieszę się, że poznałam wasz kraj – powiedziała Patricia.

Zadowoleni są również gospodarze. – Ten projekt jest świetny dla naszych uczniów. Stają się bar-

dziej otwarci na inne kultury i rasy, poznają ludzi z odległych, egzotycznych krajów i są tym wszystkim zafascynowani. Rozwijają się przy tym językowo, gdyż cały czas rozmawiają w języku angielskim. Świetnie realizują się również jako promotorzy miasta i regionu. Czują

się gospodarzami i są z tego dumni – podkreśla Magdalena Połdiak-Łonyszyn, koordynatorka projektu w I LO, realizowanego wspólnie z Agatą Kuczmą i Marzeną Rachwał.

/joko/

Zmierzyli się z najlepszymi

W Szczyrku zakończyły się III Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Medycznym. Uczestniczyło w nich 50 ekip z Polski, Ukrainy, Włoch i Turcji. W gronie tym znalazła się również drużyna z Sanoka, która debiutowała w tego typu zawodach. Choć sanoczanie uplasowali się dopiero w drugiej połowie stawki, zdobyli mnóstwo cennych doświadczeń.

Reprezentujący sanocki SP ZOZ zespół ratowników medycznych tworzyli: Konrad Jaklik, Krzysztof Hejnowicz i Czesław Sołopatycz. Ich wyjazd na mistrzostwa był możliwy dzięki przychylności dyrekcji szpitala, która

udostępniła karetkę i pokryła koszty uczestnictwa. Ideę wsparł także burmistrz miasta, fundując niezbędny w wyposażeniu plecak medyczny, który po zakończeniu zawodów będzie służył ratownikom w codziennej pracy.

– Gdyby nie pomoc ze strony dyrektorów Adama Siemba-ba i Grzegorza Panka oraz burmistrza Wojciecha Blecharczyka, którym jesteśmy bardzo wdzięczni, nie moglibyśmy wziąć udziału w tych mistrzostwach. Startowaliśmy w nich po raz pierwszy, trudno więc było liczyć na wielkie sukcesy. Tym bardziej, że większość drużyn stanowiły zespoły lekarskie, a w naszej nie było lekarza, gdyż żaden nie zgodził się na udział w zawodach, które wymagały dodatkowego przygotowania. Mimo że nie znaleźliśmy się w gronie 25 sklasyfikowanych ekip, jesteśmy zadowoleni z udziału w mistrzostwach. Zdobiliśmy dużo nowych doświad-

czeń i wiedzę, co musimy poprawić. To nauka dla wszystkich, która na pewno zapoczątkuje w przyszłości – podkreśla Janusz Buktał, przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych, organizatora wyjazdu.

/k/

Wstydźcie się



MARIAN STRUŚ

Parking przy Rynku? Nie, to niemożliwe. A jednak! Urządzili go sobie kierowcy, dla których każda dziura, w której tylko zmieści się samochód, jest dobra. A jeszcze tak blisko Urzędu... Nawet nie przeszkadza to, że pod kołami jest bagienko, a ściany wokół straszą brudem, grożąc odpryskami, które mogą wylądować na dachu pojazdu. Jak się to ma do pięknego Rynku? Nijak! Inna sprawa, że przykład ten jest trafny w obrazowaniu sytuacji parkingowej w Sanoku. Proponujemy jednak zlikwidować tę reklamówkę. Najlepiej teren ogrodzić i przywieść tabliczkę z napisem: REMONT. Albo: SKANSEN.

emes

Głosy spoza sceny

Dziś głos oddajemy kierownictwu laboratorium działającego w przychodni zdrowia w dzielnicy Błonie, a należącej do miejskiego SP ZOZ;

– O nas nie mówi się wiele, rzadko przedstawiamy się na łamach gazet. Problemy służby zdrowia pokazywane są głównie przez pryzmat tego, co dzieje się w szpitalu. Żądania płacowe, akcje protestacyjne, złe warunki pracy, potrzeba remontów. Itd, itd. Ale to wszystko dotyczy szpitala. Przychodnie pozostają w cieniu. Tymczasem warto byłoby odwiedzić nasze laboratorium i zobaczyć, w jak siernieżnych i nieprzystających do miana placówek służby zdrowia warunkach pracujemy. A już zestawienie nazwy „laboratorium” z wyglądem naszych pomieszczeń wyraźnie szokuje. Na nasze dopominanie się o pilny remont ciągle słyszymy: nie ma pieniędzy! Może dotarłoby to do nas, gdyby nie płynące z mediów informacje: miasto pomaga szpitalowi! Miasto nie pozostawi szpitala bez

wsparcia! Słusznie. Ale może by tak miasto w pierwszej kolejności zadbało o stan i wygląd placówek służby zdrowia sobie podległych! Niech daje szpitalowi, jak ma z czego. Ale może nie naszym kosztem. Zapraszamy radnych, którzy będą głosować za dotacją dla szpitala. Przyjdźcie najpierw do nas i zobaczcie, jak my pracujemy. Za ile pracujemy, o tym nie będziemy mówić, choć należałoby.

Od redakcji: Wypowiedź tę przyjęliśmy ze zrozumieniem. I chociaż uważamy, że powinna ona trafić bezpośrednio do dyrektora miejskiego ZOZ, decydujemy się ją zamieścić. Może siła przekazu medialnego będzie większa niż poskarżenie się u dyrektora. A poza tym, niech każdy ma okazję wystąpić na scenie, a nie gdzieś poza jej kulisami.

emes

Pozostaną w pamięci

Panu Wiesławowi Pietryce

Członkowi Rady Nadzorczej Podkarpackiego Banku Spółdzielczego szczere kondolencje i wyrazy współczucia z powodu śmierci **Matki** składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

Panu Wiesławowi Pietryce i Pani Renacie Petryce

słowa otuchy i wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **Mamy i Teściowej** składają

Zarząd oraz koledzy z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego

Wyrazy żalu i szczerzego współczucia z powodu śmierci

śp. Marii Nowak Rodzinie zmarłej

składa
Janusz Baszak

Z głębokim bólem zawiadamiamy, iż w dniu 22 lutego 2008 roku, w wieku 78 lat odeszła od nas

Maria Nowak

założycielka i wieloletnia Główna Księgowa oddziału Banku PKO BP w Sanoku, poetka.

Rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy PKO BP SA o/Sanok

Serce z pasteli

Swe pastelowe malowanie zaczęła jeszcze w Instytucie Wychowania Artystycznego lubelskiego UMCS. Już wtedy pierwsze piętnaście jej obrazów zrobiło na wszystkich wielkie wrażenie. Pięć lat później zdobyła I Nagrodę w Ogólnopolskiej Wystawie Pasteli. Dziś Jolanta Jastrzębska-Jakiel obchodzi jubileusz 25-lecia pracy twórczej. Uczciła go indywidualną wystawą w sanockim BWA.



Przed dziesięcioma laty Sanok zrobił świetny interes, zatrzymując Jolantę Jastrzębską-Jakiel. Jubileusz 25-lecia jej pracy twórczej był okazją, aby zdać sobie z tego sprawę. Na zdj. podczas wernisażu wystawy w BWA.

W katalogu laureatów wystaw pasteli w Nowym Sączu Krzysztof Kuliś, prezes Stowarzyszenia Pastelistów Polskich, napisał o dzisiejszej Jubilate: – „Zauroczyła wszystkich mistrzostwem w posługiwaniu się światłem i cieniem. Delikatne i zwiewnie malowane nierealne, świetne pejzaże i przestrzenie pozbawione jakby materii pobudzały wyobraźnię, wprowadzając nastroje pokrewne muzyce czy poezji. Jednocześnie były to zdecydowanie przemysłane i świetnie skomponowane obrazy”.

I takie właśnie odczucia, a także zasłyszane wrażenia zwiedzających, dominowały podczas wernisażu jubileuszowej wystawy artystki. Kiedyś radom-

skiej, od dziesięciu lat już naszej, na wskroś sanockiej.

Agata Sulikowska – Dejena o pastelach Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel tak mówi: – Obrazy artystki to spektakl światła i cienia w kolejnych odśtonach, to nieustanne badanie światła jako zjawiska, pewnego fenomenu, który wymyka się jednorożowemu poznaniu, określeniu i zapisaniu. Technika pasteli jest bardzo rzadka, to ciężka warsztatowo praca. W przypadku artystki doprowadzona do perfekcji.

Z kolei Ryszard Miłek powie o nich w ten sposób: –Delikatność, zwiewność, ulotny pył, rozmyta mgła, oto wewnętrzna struktura sygestywnych i pięknych pasteli Jolanty...

ba odnalezienia się. Szybko jednak pokochałam technikę pastelu i on na zawsze już pozostanie moim sercem.. Kocham ją, bo wydaje mi się, że pozwala, jak żadna inna, wyłowić klimaty, określić nastroj. Nie umiałabym od niej odejść.

Swą jubileuszową wystawę dedykowała mężowi, a podziękowania za dostrzeżenie i uczczenie jubileuszu kierowała do zaprzyjaźnionego BWA, do sponsorów, do swoich sympatyków, którzy swą obecnością i kilkoma nareczami kwiatów dali swój dół miłości i podziwu dla artystki i jej naprawdę pięknych obrazów. Tej wystawy nie można nie obejrzeć.

Marian Struś

Śpiewające ambasadorki Sanoka

Niemalý honor spotkał zespół wokalny SOUL działający pod opiekuńczymi skrzydłami parafii Przemienienia Pańskiego – w ostatnich dniach sanoczanek dwukrotnie wystąpiły w filharmonii rzeszowskiej, nagrały też kilka utworów w studio TVP 3.

SOUL od kilku lat nader owocnie współpracuje z rzeszowską FundacjąSzkolnictwaMuzycznego, dzięki której m.in. rokrocznie wyjeżdża na tournée po Niemczech. Ceniony w kraju i za granicą za wysoki poziom artystyczny zespół został zaproszony tym razem do udziału w jubileuszowym koncercie z okazji 15-lecia Fundacji, który zorganizowano w filharmonii rzeszowskiej. Występ sanoczanek miał dwie odłony – podczas inauguracji zaprezentowały się w dawnych strojach i klasycznym repertuarze, w drugiej części – w utworach rozrywkowych, ludowych i gospel. – Ponieważ koncert miał charakter walentynkowy, wszystkie przygotowane przez nas utwory mówiły o miłości – wyjaśnia kierująca SOUL-em Monika Brewczak. – I wszystkie zostały bardzo dobrze przyjęte, zarówno przez młodą, jak i starszą widownię (najpierw zorganizowano koncert dla uczniów szkół muzycznych, później – dla



Wysoki poziom wokalny i piękne barokowe stroje budzą zachwyt każdej publiczności.

sponsorów i sympatyków Fundacji). Zaproszono nas również na bankiet, podczas którego wiele osób, w tym sam dyrektor filharmonii, nie szczędziło nam komplementów, gratulując pięknego śpiewu oraz lekkości i swobody na scenie. Było to bardzo miłe i tym cenniejsze, że wypowiedane przez profesjonalistów.

SOUL gościł także w rzeszowskim studio TVP 3, gdzie nagrał kilka utworów gospel i pieśni wielkopostnych dla programu „Kalejdoskop”, emitowanego



+w piątki po „Aktualnościach”. Wszystkie znajdują się na najnowszej, trzeciej już płycie zespołu, która ukaże się wiosną. **/joko/**

Podziękowanie za pomoc i wsparcie:
PBS Sanok, PGNiG o/Sanok
P. M. Szmydowi – Wójtowi
Gminy Sanok

Konkurs Piosenki Irlandzkiej

15 marca (sobota) sanocki Pub „Football Club” zaprasza wszystkich na imprezę zorganizowaną z okazji obchodów Dnia Świętego Patryka. W tym dniu kolorem panującym w pubie będzie kolor zielony, muzyką – muzyka irlandzka, piwem – piwo Irish. Atrakcją wieczoru będzie trzeci już Konkurs Piosenki Irlandzkiej.

Wystąpić może każdy, kto ukończył 18 lat i czuje się na siłach, aby stanąć przed gorąco reagującą widownią. Co do repertuaru – mile widziana jest tradycyjna piosenka irlandzka, ale można również zaczerpnąć swoich pomysłów z szanty żeglarskiej. Akompaniament instrumentalny będzie dodatkowym atutem. Na tych, którzy przybędą nieprzygotowani i w ostatniej chwili poczują w sobie duszę barda irlandzkiego, czekać będą do wyboru utwory karaoke.

Nowością w tym roku będzie system oceny uczestników. Do tej pory na wykonawców głosowała tylko i wyłącznie publiczność. W tym roku, oprócz widowni, każdego wykonawcę ocenić będzie również Jury.

Zgłoszenia kandydatów prosimy kierować na adres e-mailowy: pub@footballclub.com.pl lub osobiście w pubie przy ul. Kopernika 10. Ilość uczestników ograniczona. Dla wszystkich startujących przewidziano atrakcyjne nagrody, a zwycięzca otrzyma dodatkowo Wielką Koronę. **db**

Kino SDK zaprasza

„Asterix na Olimpiadzie” to kolejna część zabawnej serii, nakręconej na podstawie komiksu Rene Goscinney’ego i Alberta Uderzo. Tym razem bohaterowie wezmą udział w Igrzyskach Olimpijskich, gdzie zmierzą się z najlepszymi sportowcami Imperium Rzymskiego. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17, poniedziałek i wtorek o 18, środa 19.30.

Sześcioro członków klubu czytelniczego, sześć książek Jane Austen, sześć splecionych ze sobą wątków rozgrywających się w ciągu sześciu miesięcy, a to wszystko w scenarii żyjącego w szalonym tempie miasta Sacramento... „Rozważni i romantyczni: klub miłośników Jane Austen” w Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19.30.

„Motyl i skafander” –niezwykły film, który jest adaptacją równie niezwykłej książki, napisanej (podyktowanej?) przez człowieka całkowicie sparaliżowanego. Wspinał się, oryginalne kino. Mówiące o tym, co w życiu najważniejsze. W Kinie SDK 3 i 4 marca (poniedziałek i wtorek) o godz. 20.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na każdy z filmów.

Hurt nie zagrał, będzie Happysad

Wobec dobrej frekwencji w Klubie Pani K. dziwi fakt, że nie doszedł do skutku koncert zespołu Hurt, który miał zagrać w Olimpia Music Clubie. Oficjalnym powodem odwołania występu była słaba sprzedaż biletów. Oby organizatorom lepiej udało się z kolejnym koncertem, bo 13 marca (czwartek) w „Olimpie” ma zagrać grupa Happysad oraz gościnnie Stan Miłości i Zaufania. Początek o godz. 19, bilety w cenie 20 zł (przedsprzedaż w sklepie Sonic) i 25 zł przed koncertem. **(b)**

Zauroczona rodzinnym miastem

Urokliwe sanockie pejzaże, rozbuchane kolorami bukiety kwiatów, zamknięte w przestrzeni czasu martwe natury – malarstwo Elżbiety Wesołkin zaskakuje różnorodnością i kolorystycznym rozmachem. By się o tym przekonać, wystarczy zobaczyć wystawę otwartą w ubiegłym tygodniu w ODK Puchatek.

Doskonale znana w Sanoku artystka maluje od kilkunastu lat. Jak sama mówi, robi to z wewnętrznej potrzeby, realizując młodzieńcze marzenia. Malarstwo, któremu poświęca każdą wolną chwilę, stało się dla niej pasją życia. Ulubionym tematem jej prac jest rodzinne miasto. Pochłonięta przez pejzaż sanocki – z serpentynami schodów wspinającymi się stromą skarpą wśród drzew, z rozchylanymi domkami ulicy Rybackiej, z wieżami kościołów i cerkwi. Maluje Sanok, jakiego nie ma w obiektywnej rzeczywistości, ukazując zaledwie kilka rozpoznawalnych elementów. W kwietnych bukietach, martwych naturach odważnie zmierza się z kolorem, poszukując nowego wyrazu w zestawieniach barw.

Inspiracji szuka podczas plenerów krajowych i zagranicznych, w których nader chętnie uczestniczy. Ceni także zacisze domowej pracowni. Jej prace – prezentowane na wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą – zdobywały nagrody i wyróżnienia na wielu konkursach. Malarstwo Elżbiety Wesołkin ma również sporo zwolenników w jej rodzinnym mieście. Potwierdził to wernisaż wystawy w ODK Puchatek, na który przybyły prawdziwe tłumy. Wystawy, dodajmy, ciekawie zaaranżowanej i bardzo przyjemnej w odbiorze, za co słowa uznania należą się i artystce, i organizatorom. Ekspozycja czynna będzie do 21 marca. **/joko/**



Nie wyobrażam sobie życia bez malowania – mówi Elżbieta Wesołkin (z prawej).

Nowy rok, nowe sukcesy

Pięknie rozpoczęli nowy rok kalendarzowy młodzi sanoccy instrumentalisci. Bohaterem XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Akordeonowego w Mławie był Bartosz Głowacki, który zwyciężył. Jego kolega Krystian Milasz uplasował się na świetnym III miejscu. Brawo!

Pierwsza ogólnopolska impreza w tym roku i od razu wspinały sukces. Tym cenniejszy, że w gronie jej uczestników po raz pierwszy znaleźli się świetni akordeoniści z Rosji i Białorusi. Mowa o XIV Ogólnopolskim Festiwalu Akordeonowym „Od solisty do orkiestry” w Mławie (20-22 luty), w którym uczestniczyło trzech reprezentantów sanockiej szkoły. I nagrodę w grupie szkół II st. zdobył Bartosz Głowacki, uzyskując rewelacyjną ocenę 23.75 pkt. na 25 możliwych, zaś III m. zajął Krystian Milasz. Obydwaj są uczniami Andrzeja Smolika, obydwoj mieszkają w Zagórz. Bartek uczy się w Gimnazjum w Tarnawie Dolnej, Krystian w Gimnazjum w Zagórz.

Wystąpili także w duecie w kategorii zespołów. Duet akordeonowy Bartosz Głowacki – Krystian Milasz, debiutując na tak poważnej imprezie, uzyskał wysoką 5 lokatę na 9 uczestniczących zespołów. Bartosz został nagrodzony również największymi

brawami na koncercie laureatów, na którym wykonał „Rapsodię białoruską” Władysława Siemionowa. W kategorii szkół I st. wyróżnienie uzyskał Seweryn Gajda, uczeń Grzegorza Bednarczyka.

W przeddzień wyjazdu na festiwal do Mławy cała trójka laureatów zaprezentowała się na koncercie w sanockiej Szkole Muzycznej. W trakcie koncertu miał miejsce bardzo miły akt wręczenia honorowych dyplomów członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego osobom szczególnie zasłużonym w dziele upowszechniania kultury muzycznej w Sanoku i na Podkarpaciu. Otrzymali je: prof. Bogdan Dowlaś z Akademii Muzycznej w Łodzi i Jerzy Ginalski, dyrektor MBL w Sanoku. Tydzień wcześniej, podczas Popisu półrocznego, dyplom honorowych członków STM otrzymali ks. dr Andrzej Skiba, ojciec Jacek Wójtowicz, prof. Elżbieta Wtorkowska oraz radny Janusz Baszak.

emes

Jazz po norwesku

Koncerty w Klubie Pani K. cieszą się coraz większym powodzeniem. Choć ostatnio grał tam stosunkowo mało znany norweski zespół The Core, do tego jazzowy, sala znów była pełna.

Publiczność z pewnością nie żałowała pieniędzy wydanych na bilety. Muzycy ze Skandynawii zaprezentowali energetyczny, instrumentalny jazz, z wiodącymi partiami pianina i saksofonu. Dominowały autorskie utwory, w których sporo było improwizacji. Na koniec koncertu nie zabrakło też coverów. – Norwegowie bardzo pozytywnie nas zaskoczyli. Okazuje się, że zespół wcale nie musi mieć uznanej marki, by publiczność dobrze bawiła się przy jego muzyce – powiedział Michał Szul, właściciel klubu.

Dziś w „Panice” kolejna dawka jazzu – zagra zespół Baaba. Początek o godz. 20, bilety po 10 zł. Natomiast w przyszłą sobotę (8 marca) wystąpią Husky i DJ Patrisia. **(bart)**

W gościnie u prezydenta

Niemalży zaszczyc spotkał sanockich harcerzy, którzy zostali zaproszeni do Pałacu Prezydenckiego na uroczystość objęcia honorowym protektoratem organizacji harcerskich przez Lecha Kaczyńskiego.

Do Warszawy pojechała hm. Krystyna Chowaniec, która jest członkiem Rady Naczelnej ZHP i zastępcą komendanta Podkarpackiej Chorągwi, oraz Karolina Jendrulek, drużynowa 54 Drużyny Harcerskiej.

regów. Nawiązując do tradycji obejmowania patronatu przez prezydentów RP nad harcerzami (pierwszy uczynił to naczelnik odrzodzonego państwa Józef Piłsudski), Lech Kaczyński powiedział m.in. „Ruch ten zdziałał wiele, jeżeli chodzi o patriotyczne wychowanie Polaków. Wiem, że harcerstwo to nie tylko wychowanie patriotyczne, ale także samodyscyplina, pomoc bliźnim, przełamywanie swoich słabości”.

Po oficjalnej uroczystości i bankiecie, drużyny i druhowie udali się na Powązki, a następnie pod Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli kwiaty.

Podczas apelu na powązkowskiej nekropolii drużyna Karolina Jendrulek otrzymała list gratulacyjny z rąk naczelniczki ZHP hm. Małgorzaty Sinicy (listem uhonorowano także nieobecne w Warszawie Marcina Kapustę, drużynowego 2 DH sanockiego hufca).

– Dla nas była to niezwykle uroczystość. Cieszę się, że mogła uczestniczyć w niej przedstawicielka naszej harcerskiej młodzieży, Karolina. Zarówno ona, jak i Marcin, jako drużynowi prowadzą wspaniałą pracę wychowawczą i w pełni zasłużyli sobie na wyróżnienie. Patrząc na harcerskie szeregi w Pałacu Prezydenckim, nie mogłam też nie myśleć o naszym przyjacielu ks. Zdzisławie Peszkowskim, który tak bardzo pragnął, aby ruch harcerski w Polsce przeżywał w zjednoczeniu swój jubileusz 100-lecia istnienia. Myślę, że objęcie honorowym protektoratem przez prezydenta RP wszystkich, a nie tylko jednej organizacji harcerskiej, przyczyni się do wzajemnego zbliżenia – dzieli się na gorąco swoimi wrażeniami Krystyna Chowaniec.

Podczas pobytu w Warszawie drużyna Krystyna otrzymała także ważną misję: znalezienia miejsca na wielki zlot z okazji 100-lecia harcerstwa, który chcą zorganizować w kraju członkowie ZHP poza granicami Kraju. Spotkanie odbędzie się w 2010 roku i ma w nim uczestniczyć 1200 osób z całego świata. Prosiła ją o to działacze skautowi z Londynu. Może odpowiednim miejscem byłby Sanok i hufcowa baza „Berdo” w Myczkowcach?

(jz)

Wymiana nabiera smaku

Uczniowie Akademii Hotelowych Usług w Humennem zdobywają doświadczenia w sanockich hotelach i zakładach gastronomicznych. To efekt prowadzonej od kilku lat współpracy miejscowego „ekonomika” z partnerską szkołą na Słowacji.



Młodzież słowacka przyjechała do Sanoka w ramach projektu międzynarodowych praktyk uczniowskich pn. „Doświadczenia i nowe trendy w europejskiej gastronomii”, realizowanego w oparciu o europejski program „Leonardo da Vinci”. Celem projektu jest nabycie nowych doświadczeń i doskonalenie zawodowe w zakresie organizacji usług hotelarskich i gastronomicznych. Przyszli hotelarze, kelnerzy i kucharze doskonalili będą swe umiejętności w dwóch sanockich hotelach – „Jagiellońskim” i „Bonie” – oraz pracowni gastronomicznej ZS nr 1. W ramach tego samego projektu uczniowie „ekonomika” wyjadą niebawem na staż do naszych południowych sąsiadów.

//

Złota Nutka – reaktywacja

Po kilku latach przerwy wrócił przebojem Festiwal Piosenki Dziecięcej „Złota Nutka”, sztandarowa niegdyś impreza muzyczna dla dzieci w Sanoku. Remake festiwalu okazał się sukcesem. Statuetki „nutek” znów powędrowały do rąk uszczęśliwionych młodzieńców wykonawców.

Festiwal wymyślił na początku lat 90. nauczyciele dawnej SP 8 (dzisiejszej „czwórki”) Marek Dziok i Bogusław Bodnar. Odbiło się w sumie dziesięć edycji festiwalu, z ostatnią w 2001 roku. W tym roku SP 4 wznowiła imprezę w nowej formie. W koncercie finałowym w SDK wzięło udział dziewiętnastu wykonawców z miasta i powiatu.

Poziom młodych artystów był wyrównany i jury miało trudny wybór. Ostatecznie Brązowa Nutka powędrowała do Natalii Dziok

Laureaci otrzymali statuetki i nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy – pamiątkowe dyplomy oraz upominki.



OKNO PLATINIUM – ABSOLUTNY PRZEŁOM NA EUROPEJSKIM RYNKU!

Z Mikołajem Plackiem, Prezesem Firmy OKNOPLAST-Kraków rozmawia Iwona Walczak.

– Panie Prezesie, miałam kilka dni temu okazję obejrzeć najnowszy produkt firmy – okno PLATINIUM. Muszę przyznać, że robi ono ogromne wrażenie.

– Dziękuję za miłe słowa. Rzeczywiście staraliśmy się zrobić produkt, który będzie przełomem na europejskim rynku. Bowiem okno PLATINIUM to efekt ponad dwuletniej współpracy włoskiego stylisty Giuseppe Bencivenga z projektantami i technologami OKNOPLAST-Kraków. Dzięki tej współpracy powstało okno o wyrafinowanej estetyce i innowacyjnych rozwiązaniach. Nie zawaham się użyć tu słów, że jest to niezwykle i niepowtarzalne okno.

– Co zatem wyróżnia okno PLATINIUM?

– Niespotykany design i najwyższa jakość, będące efektem połączenia włoskiego temperamentu z nowatorską myślą techniczną. Niespotykany i unikalny design, gdyż projekt skrzydła opracowany został przez włoskiego stylistę, co zapewniło doskonałą formę i kształt okna PLATINIUM. Natomiast najwyższą jakość zagwarantowała współpraca zespołu badawczego OKNOPLAST-Kraków z technologami i projektantami światowych liderów w produkcji profili okiennych i okuć, czyli firm VEKA i MACO. Te elementy sprawiły, że PLATINIUM to produkt najwyższej światowej klasy, a jednocześnie przełom we wzornictwie i aranżacji wnętrza.

– W aranżacji wnętrza? Dotychczas w przypadku okien raczej nie myślało o wnętrzu mieszkania?

– Dlatego właśnie pozwolę sobie jeszcze raz podkreślić niepowtarzalność okna PLATINIUM. Poza najwyższymi walorami użytkowymi, pozwala ono

na pełne sfinalizowanie nieskrepowanej wyobraźni i dowolną aranżację wnętrza w zależności od upodobań i preferencji, spełniając oczekiwania najbardziej wymagających Klientów. Bowiem unikalność okna PLATINIUM zawiera się w niezwyklej formie skrzydła. Zaokrąglone od wewnątrz i dotąd niespotykane jeszcze na rynku rozwiązanie, nadaje wyrafinowany wygląd całemu oknu, sprawiając, iż każde wnętrze staje się niezwykle eleganckie i stylowe.



Siedziba PP. Oknoplast-Kraków

Nic dziwnego zatem, że to innowatorskie rozwiązanie zastrzeżone zostało w Unii Europejskiej jako patent według Wzoru Wspólnotowego.

– Innowacyjne produkty zawsze były znakiem szczególnym Okien z Krakowa. Jak sądzę, także i w tym przypadku, zainteresowanie nowym oknem wśród Klientów będzie ogromne.

– Już przedpremierowa sprzedaż okna PLATINIUM w grudniu 2007 roku przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Pomimo, że wówczas nasi Klienci mogli obejrzeć te okna tylko w salonach sprzedaży, to jednak ilość zamówień była tak duża, że nasze automatyczne linie produkcyjne pracują od stycznia pełną mocą. Swoją europejską premierę okno PLATINIUM miało podczas targów Expo w Mediolanie na początku lutego. Nie ukrywam, że ogromną satysfakcję sprawił mi entuzjastyczny odbiór produktu przez włoskich Klientów, co świadczy o tym, że udało nam się stworzyć naprawdę niepowtarzalne okno. Bowiem nie od dziś wiadomo, że Włosi to naród, który ogromną wagę przywiązuje do estetyki. Warto przy tej okazji także wspomnieć, że OKNOPLAST-Kraków uhonorowany został nagrodą „Firma Roku 2007” w branży stolarki otworowej, m.in. za wprowadzanie ciągłych innowacji, takich jak na przykład okno PLATINIUM. Nagroda jest dla nas tym cenniejsza, że przyznana została przez kapitułę, w skład której wchodził wybitni eksperci branży okiennej.

– Myślę, że tak doskonała rekomendacja może dodatkowo wpłynąć na wzrost liczby Klientów.

– Tak już się dzieje, co niezmiennie nas cieszy. Warto jednak spieszyć się z zakupem okien PLATINIUM ze względu na ich promocyjną, włoską cenę. Dodatkową korzyść jest oczywiście – satysfakcja z zakupu okna, które bez wątpienia wzbudzi zazdrość niejednego sąsiada. Tak więc serdecznie zapraszam do najbliższych salonów sprzedaży OKNOPLAST-Kraków, by samemu zobaczyć na czym polega niepowtarzalność okien PLATINIUM.

PLATINIUM

design by
Bencivenga



SANOK
ul. Staszica 8
tel. 013/ 460 10 13

OKNOPLAST®



www.oknoplast.com.pl

☎ 0801 14 00 00

Niech mi Energetyka zapłaci!

Jan Dendura z Sanoczka zamierza ubiegać się o zwrot kosztów podciągnięcia prądu do domu, co przed laty musiał sfinansować z własnej kieszeni. Energetyka twierdzi, że nie ma do tego podstaw prawnych, bo słupy wysokiego napięcia są jej własnością. Starszy pan nie zamierza rezygnować z walki o swoje: – Jak ich, skoro sam za nie płaciłem? Jeśli mi nie zwrócą pieniędzy, to pani redaktor Jaworowicz będzie miała nową „Sprawę dla reportera” – odgraża się.

W domu znajdującym się tuż przy granicy Sanoczka z Pisarowcami Dendura mieszka wraz z żoną od prawie pół wieku. Wiele lat żyli bez prądu, a na prośby o jego podciągnięcie Rejon Energetyczny wysyłał negatywne odpowiedzi. Wszystko przez to, że posesja znajdowała się w odległości ponad pół kilometra od najbliższej linii wysokiego napięcia. W końcu Dendura wraz z sąsiadem zdecydowali, że prąd podciągną na własny koszt z Pisarowiec. – Poszło kupę pieniędzy, chyba z 10 tysięcy złotych – wspomina.

skierował do Rejonu Energetycznego w Sanoku pismo z prośbą o zwrot kosztów postawienia słupów i podciągnięcia linii energetycznej. Niestety, odpowiedź była negatywna, podobnie jak wtedy, gdy starał o to, by to właśnie Energetyka dostarczyła mu prąd. Także kolejna wizyta w Rejonie nie zmieniła sytuacji. – Tłumaczono mi, że w 1972 roku nastąpiło przeniesienie się praw majątkowych na rzecz ówczesnego Zakładu Energetycznego. Tylko nie wiem jakim prawem, skoro ja niczego nie podpisywałem – zarzeka się Dendura.

Jan Dendura nie zgadza się z taką argumentacją. – Gdybym to ja wybudował ten dom, to owszem, ktoś mógłby powiedzieć: postawiłeś sobie w szczerym polu, więc sam sobie jesteś winien. Ale to jest dom, który państwo budowało z myślą o rolnikach, więc powinno było zabezpieczyć także prąd. Dlaczego ja mam płacić za czyjś błąd? Jak w sanockiej Energetyce nie zechcą zwrócić mi pieniędzy, to będę pisał do centrali w Rzeszowie. A jak i to nie pomoże, to temat podsunę pani redaktor Jaworowicz do „Sprawy dla reportera”. Do sądu iść nie chcę, ale w ostateczności nie wykluczam takiego finału sprawy.

Dawid może wygrać z Goliatem

Wydaje nam się, że Jan Dendura nie stoi na straconej pozycji. O tym, że zwykły śmiertelnik może wygrać z Energetyką, najlepiej przekonuje przykład Bogusławy



Jan Dendura: – Kiedyś stawiałem te słupy, a teraz chcę odzyskać pieniądze.

Minister w telewizorze

Kilkanaście lat później Dendura dowiedział się, że ludziorom, którzy sami podciągali prąd, Energetyka powinna zwracać koszty. – To było chyba gdzieś na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – wtedy, jak się ustrój zmieniał. Zobaczyłem w telewizji, jak minister do spraw energetyki mówił o tym, że jeżeli ktoś podciągnął sobie linię dłuższą niż na 3 słupy, to przysługuje mu zwrot kosztów. A myśmy postawili ich kilkanaście! Już wtedy zacząłem zastanawiać się, czy nie wystąpić do rejonu o zwrot kosztów, ale tak jakoś zeszło...

W końcu jednak Jan Dendura postanowił działać. Niedawno

Przejęcie w świetle prawa

O opinię poprosiliśmy Jana Gagatkę, dyrektora Rejonu Dystrybucji Energii Sanok: – W świetle prawa właścicielem linii jest RZE Dystrybucja Sp. z o.o. Wszystkie słupy, które dawniej stawiane były przez osoby prywatne, z chwilą włączenia do wspólnej sieci stawały się jej częścią i automatycznie przejmowane były przez Energetykę. Działło się to legalnie. Na chwilę obecną nie ma żadnych podstaw prawnych, by panu Dendurze zwracać koszty. Tak jak on przez te wszystkie lata nie zwracał naszej firmie kosztów eksploatacji, modernizacji i konserwacji słupów i linii przesyłowej – twierdzi dyrektor.

Krzywonos z Krzywego w gminie Dydnia, która po kilkuletnim procesie postawiła na swoim. Rejon Energetyczny wszedł ze słupami na jej pole, zajął znaczną część posesji, zniszczył część drzewostanu. – Chciałam rozwiązać temat polubownie, ale się zaparł, więc sprawa trafiła do sądów i krążyła po nich ładnych parę lat. Ale wreszcie wyszło na to, że to ja miałam rację. Ostatecznie muszą mi płacić, co tylko świadczy o tym, że nie wszystko robią zgodnie z literą prawa – uważa pani Krzywonos.

Być może przekona się o tym też Jan Dendura. Oby bez wizyty Elżbiety Jaworowicz, choć z pewnością byłoby ciekawiej.

Bartosz Błażewicz

Kardiologia – wąskie gardło

Dokończenie ze str. 1

Krajobraz po bitwie

Lekiem na całe zło miało być przeniesienie Oddziału Kardiologicznego do szpitala przy ulicy 800-lecia i stworzenie jednego, nowoczesnego oddziału. Są już nawet opracowane plany i miejsce, które wygospodarowano dzięki rozbudowie placówki o Szpitalny Oddział Ratunkowy. Nowa kardiologia ma zająć pomieszczenia po dawnej Izbie Przyjęć i Stacji Krwiodawstwa. Przewidziano 39 łóżek, w maksymalnie czteroosobowych salach, każda z klimatyzacją i własną łazienką, w tym 13 stanowisk intensywnego nadzoru kardiologicznego.

W ubiegłym roku wydawało się, że sprawa ruszy z kopyta, zwłaszcza, że w okresie wyborów parlamentarnych wszyscy lokalni politycy chętnie obiecywali „wsparcie dla sanockiego szpitala”. Poseł PiS-u Marek Kuchciński – który we wrześniu złożył wizytę na Oddziale Kardiologicznym i był wstrząśnięty warunkami, jakie tam panują – deklarował nawet pomoc w załatwieniu 5 mln zł.

Wybory i początek nowego roku nie przyniosły jednak zmian na lepsze. Wręcz przeciwnie. Trwające przez kilka miesięcy strajki lekarskie do reszty rozchwiały system. Niezadowoleni z uposażeń lekarze zaczęli szukać różnych sposobów na poprawę swojej sytuacji. W efekcie coraz większa liczba medyków przechodzi na podkontrakty, do prywatnych firm lub konkurencyjnych zakładów, oferujących lepsze warunki albo rezygnuje z pracy w poradni na rzecz prywatnej praktyki.

Gaszenie pożarów

Takie też problemy przeżywa sanocki szpital. Jak mówi dyrektor Adam Siembab, ostatnie miesiące minęły mu na „gaszeniu pożarów”. Brakuje nie tylko pieniędzy, ale i rąk do pracy. Wystarczy, że odejdzie jeden lekarz, a sypie się cała misterna układanka.

– Robię, co tylko w ludzkiej mocy, aby unormować sytuację w Poradni Kardiologicznej – zapewnia dyrektor. Przede wszystkim rozpoczęto remont pomieszczeń (w nowym szpitalu), aby stworzyć lekarzom i pacjentom komfortowe warunki. Prace dobiegają końca i już niedługo przyjęcia będą się odbywały w przestronnych i eleganckich gabinetach.

Twardym orzechem do zgryzienia jest natomiast zapewnienie obsady kadrowej w poradni, zwłaszcza, że wkrótce odejdzie przyjmująca tam pani doktor. – Udało mi się dojść do porozumienia z jednym

z emerytowanych specjalistów, który będzie zatrudniony na szesnaście godzin w tygodniu. Czas przyjąć więc się wydłuży, gdyż w starym szpitalu poradnia funkcjonowała przez dwanaście godzin – relacjonuje Adam Siembab.

Rozmawiano także z lekarzem spoza Sanoka, który w przyszłości również mógłby wesprzeć szpital.

Sytuacja kadrowa poprawi się w ciągu kilku lat. Obecnie dwóch młodych stażystów przygotowuje się do specjalizacji z kardiologii, a dwójka kolejnych jest przed egzaminami. – Wykształcenie specjalistów trwa kilkanaście lat, uwzględniając również okres studiów. Wymaga wysiłku nie tylko od sa-

ogłoszono jeszcze konkursu – mówi Adam Siembab.

Póki co, dyrekcja robi to, co jest możliwe tu i teraz. Trwa remont czterech pomieszczeń na parterze budynku, przeznaczonych m.in. na: Poradnię Kardiologiczną.

Inwestycji związanej z przeniesieniem kardiologii szpital jednak sam nie udźwignie. Zadanie ma kosztować 6 mln zł. Na pewno potrzebna będzie mobilizacja społeczna. Sanoczanin zresztą już wielokrotnie dowiedli, że potrafią dokonywać cudów, o czym świadczy powstanie Pracowni Rezonansu Magnetycznego, Pracowni Tomografii Komputerowej czy Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.



To nie pomyłka. Tak wyglądała pracownia kardiologiczna w starym szpitalu przy ul. Konarskiego. Może jej likwidacja sprawi, że coś zacznie się zmieniać. Szpital będzie dążył do tego z wielką desperacją.

mych zainteresowanych, ale również szpitala, zważywszy na wyjazdy stażowe i długie okresy nieobecności w pracy – podkreśla dyrektor.

Na szczęście pacjentów w ramach kontraktu z NFZ (a więc bezpłatnie) będzie nadal przyjmował Roman Grzyb, jedyny „kontraktowy” kardiolog na trzy powiaty. – Zastanawiałem się nad podpisaniem umowy z funduszem, bo warunki nie są lepsze niż w poprzednim roku. Ostatecznie jednak zdecydowałem się, biorąc pod uwagę potrzeby pacjentów i pewien komfort, jaki daje stała umowa – mówi lekarz. W ubiegłym roku, łącznie z tzw. nadwykonaniami, doktor przyjął 3,2 tys. osób.

Nikt nie będzie płakał

W ciągu najbliższych miesięcy sytuacja powinna się unormować. Szpital nie może jednak zostać sam z problemem. Kardynalną sprawą jest przeniesienie Oddziału Kardiologii. – Będziemy oczywiście starali się o fundusze unijne, ale nie

Kłopoty z Poradnią Kardiologiczną uzmysłowiły, jak wielkiej wagi jest to sprawa. Choroby sercowo-naczyniowe są w Polsce problemem społecznym, stanowiąc przyczynę połowy wszystkich zgonów. Naukowcy używają wręcz określenia „epidemia”. Sytuacja w naszym mieście i powiecie nie odbiega od krajowych statystyk, a może nawet jest gorsza, zważywszy, że mieszkamy w Polsce „C”. Sądząc po liczbie pacjentów korzystających z poradni kardiologicznych, problem dotyczy tysięcy chorych i ich rodzin. W Sanoku potrzebne jest nowoczesne zaplecze, sprzęt i specjaliści, aby ich leczyć.

Kto ma się o to zatroszczyć? Oczywiście dyrekcja szpitala, ale musi wspierać ją samorząd, a także miejscowe firmy i sami mieszkańcy. Bo na pewno nikt nam nie pomoże, a jeśli – nie daj Boże – coś tápnie, to w Rzeszowie czy Krośnie nie będą płakali.

Jolanta Ziobro

Robotnik. Poseł. Społecznik

ZBIGNIEW MARIAN ŻOŁNIERCZYK

1940 – 2008

POŻEGNANIE

Marian Żołnierczyk urodził się w rodzinie robotniczej związanej z Fabryką Wagonów. Kiedy więc ukończył szkołę powszechną, podjął naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej, zdobywając zawód ślusarza. Pierwszą pracę podjął w Sanockiej Fabryce Autobusów, pokonując kolejne szczeble zawodowej kariery. Zwiercieniem jej było stanowisko mistrza w oddziale prototypowni. Obok pracy zawodowej wiele czasu poświęcał działalności związkowej oraz pracy społecznej na rzecz swojej robotniczej dzielnicy Posady.



W uznaniu Jego społecznej aktywności wybrany został posłem do Sejmu, piastując ten mandat przez dwie kadencje w latach 1976 – 1986. Godnie reprezentował w polskim parlamencie nasz region, wnosząc kilkadziesiąt interpelacji nacechowanych troską o rozwój Ziemi Sanockiej i regionu. Za swą społeczną działalność odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Będąc na emeryturze, upodobał sobie pracę społeczną w zarządzie Pracowniczych Ogrodów Działkowych. Przez kilka kaden-

cji wybierany był prezesem ogrodu działkowego „Kalina”, pełniąc równocześnie funkcje wiceprezesa zarządu okręgu Polskiego Związku Działkowców oraz Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych w Krośnie.

Wraz z Jego odejściem społeczność działkowców naszego regionu straciła wspianego człowieka, którego maksymą życiową była życzliwość dla innych. Zawsze pozostawał skromny, serdeczny, wrażliwy na ludzką biedę. Bezinteresownie pomagał innym wyjść z różnych opresji, jakich nie szczędziło im życie.

Był człowiekiem prawym, lubianym i szanowanym, o wielkiej duchowej sile. Takim pozostanie na zawsze w sercach tych wszystkich, którzy Go znali.

Cześć Twojej Pamięci drogi Przyjacielu Marianie.

Robert Sawicki
i najbliżsi przyjaciele

Pozostaną w pamięci

Panu Andrzejowi Lubińskiemu

wyrazi szczerego współczucia

z powodu śmierci **Teściowej**

składają

*Zarząd i pracownicy
SPGK Sp. z o.o. w Sanoku*

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Juliana Bryta

długoletniego pracownika miejskiej komunikacji w Sanoku.

Panu Grzegorzowi Brytowi oraz Rodzinie Zmarłego

wyrazi głębokiego współczucia i żalu

składają

Zarząd i pracownicy SPGK Sp. z o.o. w Sanoku

Inwestorzy jada

Inwestorska firma TENG chce zbudować w obrębie ulic Lipińskiego i Beksińskiego centrum usługowo-handlowe GALERIA POSADA. Pierwsze opinie samorządowców, wyrażane podczas prezentacji koncepcji, graniczą z zachwytem – Ta zaniedbana dzielnica zasługuje na coś pięknego – stwierdził wiceprzewodniczący rady miasta Antoni Wojewoda. Mieszkaniec Posady.

Zarówno lokalizacja, jak też koncepcja architektoniczna „centrum Lipińskiego”, są dziełem krakowskiej firmy „Teng”, znanej w kraju z inwestycji wykonywanych dla sieci „Plus”. – Zbudowaliśmy dla niej 150 obiektów handlowych. Od 2003 roku zajmujemy się działalnością deweloperską, koncentrując się na obiektach komercyjnych. Możemy się dziś pochwalić kilkoma centrami logistycznymi, jakie w tym czasie zbudowaliśmy i zagospodarowaliśmy. Teraz na naszym szlaku stanął Sanok, którym zainteresowanych jest kilku operatorów – wyjaśnia Wojciech Matlak, prezes spółki „Teng”.

Przyszłe centrum zajmie obszar 12 tys. m kw. i będzie to obiekt dwukondygnacyjny z podziemnym parkingiem na 200 miejsc. Dojazdy do niego przewidziano od strony ulic Lipińskiego i Beksińskiego. Plany centrum przewidują pozostawienie w swoim sąsiedztwie zielonego rynku, oczywiście po jego uporządko-

waniu i modernizacji. Zniknęłoby natomiast targowisko, dla którego przygotowane zostałyby inne miejsce.

Koncepcję tę przedstawił na spotkaniu z burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem oraz grupą radnych, z przewodniczącą rady miasta Janiną Sadowską na czele, prezes „Teng” Wojciech Matlak. Opinie, z jakimi spotkała się, były zdecydowanie pozytywne. – Podobna mi się projekt zagospodarowania tego wyjątkowo zaniedbanego i szpecącego terenu. Nie może być nowoczesności na rogatkach, z targowicą w środku miasta, a tak można nazwać ten fragment Posady – stwierdził radny Piotr Lewandowski, mieszkaniec tej dzielnicy. Wyrazów uznania dla koncepcji, a także zachwytu nie szczędziła przewodnicząca J. Sadowska, podobnie jej zastępca Antoni Wojewoda. – Z satysfakcją odbieram tę koncepcję, Posada zasługuje na taki obiekt. Jestem „za” – stwierdził w swej wypowiedzi.



Klimat spotkania potencjalnych inwestorów z najwyższymi przedstawicielami władz miasta pomyślnie rokuje dla współpracy i planowanych inwestycji. Na zdj. Janina Sadowska, przewodn. rady miasta i Antoni Wojewoda, jej zastępca, w rozmowie z Wojciechem Matlakiem, prezesem firmy inwestorskiej.

Są to o tyle ważne opinie, iż temat wkrótce trafi na forum rady, której werdykt będzie elementem przesądzającym o „być albo nie być” dla tej inwestycji. A także dla terminu jej rozpoczęcia i zakończenia. – Jeśli będzie przyzwolenie, to natychmiast zlecamy opracowanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego – zadeklarował burmistrz. Zapytany – jak długo może trwać proces inwestycyjny? – prezes Wojciech Matlak odpowiedział: – Przygotowanie inwestycji są to terminy urzędowe, więc nie może trwać krócej niż półtora roku. A samo wykonawstwo, od wbicia łopaty do przecięcia wstęgi, też gdzieś tyle,

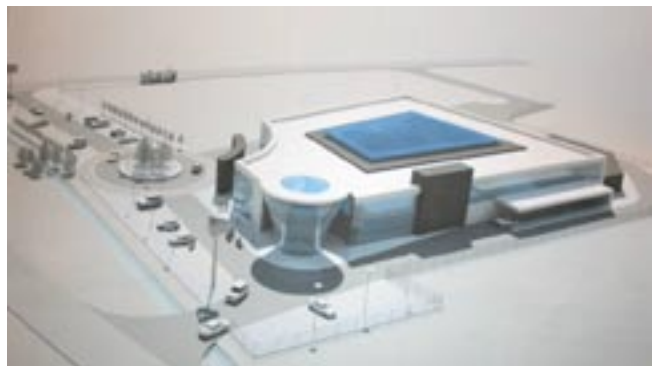
może trochę krócej.

Na zakończenie spotkania W. Matlak oświadczył, że architekt „Teng-u” zajęli się także projektowaniem zagospodarowania parkingu wielopoziomowego „Okęcie” z nadstawką komercyjną w jego górnym poziomie. To była wypowiedź - niespodzianka na utyskiwania radnych odnośnie problemów parkingowych Sanoka podczas wcześniejszego spotkania przedstawicieli spółki „Teng” w biurze rady miasta.

O dalszych losach centrum handlowo-usługowego GALERIA POSADA będziemy informować Państwa na bieżąco.

Marian Struś

Wojciech Blecharczyk: Wreszcie ruszyło się w sprawach inwestycyjnych. Należy się z tego cieszyć, ale jest to też dla nas wyzwanie. Musimy bowiem plany zagospodarowania przestrzennego przystosowywać do oczekiwań inwestorów. Mnie cieszy jeszcze jedno, a mianowicie to, że inwestorzy nie usiłują nam wciskać sklepowych „blaszaków”, lecz oferują ciekawe, wielofunkcyjne obiekty, które będą miały charakter miastotwórczy, które będą porządkować i upiększać nam miasto, a także dawać pracę i pieniądze. I takie właśnie są nasze oczekiwania.



Tak ma wyglądać w przyszłości obecna „targowica”, a za lat 3-4 centrum usługowo-handlowe LIPIŃSKIEGO. Prawda, że ładnie?

Pół wieku razem – na dobre i złe

Dla 21 par małżeńskich, które przed 50 laty stanęły na ślubnym kobiercu, miniony piątek okazał się dniem szczególnym. W sali herbowej UM wręczono im medale przyznane przez Prezydenta RP z okazji 50-lecia państwa. Jak na złote gody przystało, było uroczysto, radośnie i słodko.



Stając na ślubnym kobiercu przed 50 laty, ślubowali sobie miłość i wspólną wędrówkę przez życie – na dobre i złe. Odbierając pół wieku później honorowe medale, nie kryli swego wzruszenia...

50 lat to wymierny symbol miłości rodzinnej i niepodważalny dowód osiągniętego przez państwa sukcesu, który ma wiele wymiarów. To sukces oddania siebie, sukces wzajemnego zawierzenia, sukces wychowania dzieci, wnuków, a często nawet prawnuków. Państwa obecność na tej sali jest dowodem rangi tych war-

tości. Stanowi wzór i przykład dla tych, którzy dziś decydują się związać węzłem małżeńskim. Tym bardziej gratuluję państwu, że dane statystyczne świadczą o tym, iż tylko 43 procent par dożywa tego jubileuszu. Cieszy mnie, że możemy się dziś państwu nisko pokłonić. Wielu z nas – ludzi średniego wieku – życzyłoby sobie

Wojewody oraz Wojciecha Majdki, kierownika USC, wręczył jubilatowi medale, dyplomy i kwiaty.

W gronie wyróżnionych znaleźli się: Zofia i Mieczysław Bodziak, Izabela i Tadeusz Sobolewscy, Kazimiera i Edward Drwięga, Janina i Idzi Kwikła, Maria i Czesław Cyran, Krystyna i Józef Baszak, Janina i Mie-

czysław Gadomscy, Maria i Jan Żurawscy, Kazimiera i Józef Wojtowicz, Zofia i Zdzisław Baszak, Olga i Stanisław Ryniak, Jadwiga i Adam Baszak, Hono-

rata i Kazimierz Woźniak, Aniela i Władysław Kucharscy, Anna i Bolesław Baszak, Maria i Włodzimierz Juszczyk, Florianna i Jan Patys, Wanda i Ludwik Wojnar, Helena i Edward Filipczak, Adela i Marian Truszkiewicz, Jadwiga i Marian Wanielista.

/joko/

Musimy iść z postępem

Rozmowa z sekretarzem miasta WALDEMAREM OCHEM, koordynatorem projektu, który zapewni m.in. Sanokowi dostęp do szerokopasmowej sieci internetowej.

*** Sanok podjął się odpowiedzialnej roli lidera projektu, który zapewni jego beneficjentom szerokopasmowy dostęp do internetu. Czy jest nam to potrzebne?**

– Bardzo. Decydując się na ten krok, zapewnimy Sanokowi w niedalekiej przyszłości powszechną dostępność do Internetu i to na bardzo korzystnych warunkach. W wielu przypadkach będzie to dostęp darmowy.

*** Czy to oznacza, że z rynku znikną odbiorcy komercyjni?**

– Nie. Oni nadal będą funkcjonować, dostarczając klientom swe usługi. Jednakże dzięki szerokopasmowemu dostępowi do internetu, który dotrze do Sanoka, ich usługi będą musiały być tańsze.

*** Podobno Rzeszów i Krosno, nie czekając na pieniądze z Regionalnych Programów Operacyjnych, już wcześniej zaangażowały się w tworzenie takowych warunków...**

– Owszem. Wydały na to dużo swoich własnych pieniędzy. Rzeszów podobno 8 milionów, Krosno 2-3 miliony. Teraz złapiemy szansę, aby ich dogonić.

*** Nie wszyscy tak się tym przejęli. Na liście sygnatariuszy porozumienia nie ma ani powiatu sanockiego, ani wiejskiej gminy Sanok. Dlaczego? Nie przeszkodzi to w tworzeniu sieci?**

– Powiatów z naszego obszaru przetargowego nie ma w ogóle, nie ma też gmin z powiatów bieszczadzkiego i leskiego. Myślę, że wynika to z niezrozumienia tego przedsięwzięcia. Ich nieobecność nie spowoduje jednak problemów w budowie sieci.

Sieć będzie przechodzić przez ich teren, jednak z dostępu do usług mieszkańcy tych gmin nie będą mogli korzystać.

*** Z jakich pieniędzy projekt ten będzie realizowany?**

– Jeśli chodzi o sieć lokalną – z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa, zaś jeśli chodzi o budowę szkieletu światłowodowego i stacji bazowych – ze środków unijnych z Programu Operacyjnego Polski Wschodniej.



*** Czy to prawda, że w okresie wakacyjnym w okolicy Rynku turyści będą mogli serfować po Internecie, używając swoich laptopów?**

– Już uruchomiliśmy jeden hotspot obejmujący swym zasięgiem Rynek i ulice w promieniu 250-300 metrów od nadajnika umieszczonego na budynku ratusza. Pozwoli on logować się użytkownikom posiadającym odpowiednią kartę WiFi. Do wakacji poszerzymy zasięg o dalszą część centrum miasta.

Rozm. Marian Struś



Izabela i Tadeusz Sobolewscy: – W życiu bywa różnie – są radości, ale i troski, zmartwienia. Ważne, żeby być ze sobą razem, żeby mieć dla siebie szacunek i zrozumienie. I żeby nerwowość odstąpiła. Wtedy nawet jak są nieporozumienia, udaje się je rozwiązać i iść dalej do przodu. Dochowaliśmy się trojga dzieci – jeden syn już nie żyje, córka jest w zakonie w Szwajcarii. Ale rodzina i tak jest spora – mamy siedmioro wnuków i czterech prawnuków.



Maria i Włodzimierz Juszczyk: – Poznali my się na festynie w Markowcach. Żona od razu wpadła mi w oko. Długo my nie chodzili – od maja do września, a potem wzięliśmy ślub. Nigdy nie żałowałem swojego wyboru – przynajmniej jak dotąd. W małżeństwie ważne jest, aby była zgoda, żeby jedno drugie rozumiało. Ja jestem trochę nerwowo, żona powolniejsza – jak ja czasem skoczę, żona upuści – i jest dobrze. Uzupełniamy się. Dzieci mamy czworo, za to wnuków aż piętnaście. Prawnuki też już są w drodze.

Ogłoszenia

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku informuje

uprzejmie PT Podróżnych, że w ramach prowadzonych prac dostosowujących rozkład jazdy do aktualnych potoków pasażerskich poczynawszy **od dnia 2.03.2008 r.** (niedziela) wprowadza się zmiany w kursowaniu niektórych linii komunikacyjnych MKS.

W ramach tych zmian ulegną likwidacji kursy o znikomym wykorzystaniu przez podróżnych i równocześnie możliwe do zastąpienia kursami innej linii komunikacyjnej, o zbliżonej trasie przejazdu.

Ponadto pragniemy poinformować, że w ślad za zmianami w organizacji ruchu drogowego w centrum miasta niektóre kursy linii Nr „1”, „1A”, „29”, „29A” przebiegające ulicami Grzegorza, Piłsudskiego, Mickiewicza będą kursowały przez plac św. Michała.

Szczegóły zmian zostaną przedstawione w dniu 1.03.2008 r. na przystankowych rozkładach jazdy.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

3 marca (poniedziałek) dyżur pełni wiceprzewodniczący **Antoniwojewoda** w godz. 16.30-18

6 marca (czwartek) pokój nr 33 dyżur pełni radny **Wojciech Wydrzyński** w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

29 lutego (piątek) dyżur pełni przewodniczący **Waldemar Szybiak** w godz. 12-14 pok. 40 (III piętro)

KRZYŻÓWKA NR 9

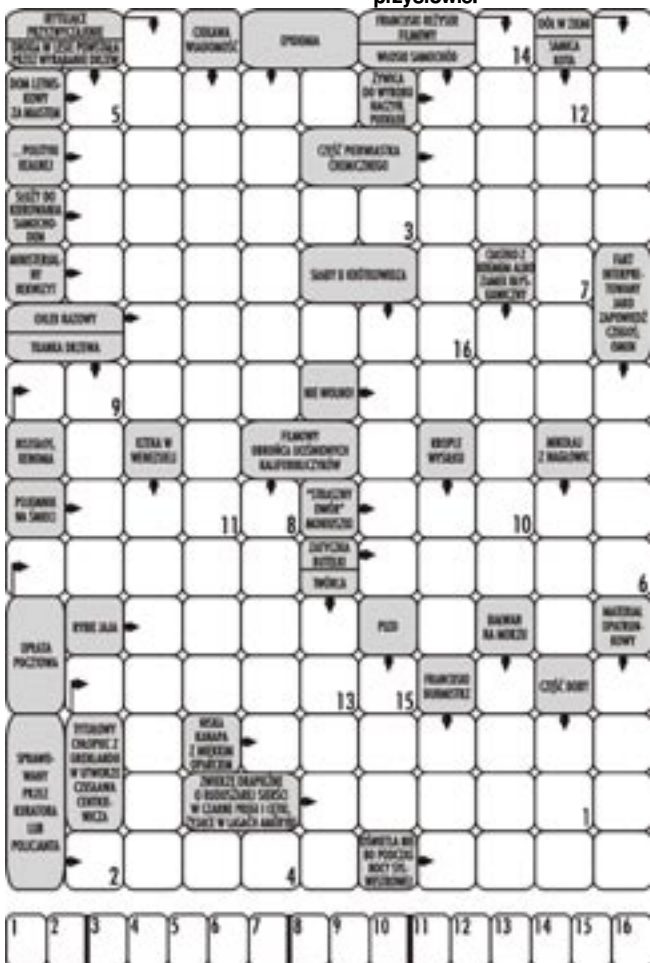
Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I nagroda – do 30 zł (usługa) ufundowana przez ANKARA kebab i pizza na telefon tel. 013-464-76-98, ul. Jana Pawła II; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kasety i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

SPONSOREM NAGRODY JEST



KEBAB I PIZZA NA TELEFON
TEL. 013-464-76-98

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie.



Rozwiązanie krzyżówki nr 7:

WIELKA NIENAWIŚĆ ŁATWO NIE GINIE

1. Maria Adamowska, ul. Robotnicza, 2. Marcin Cetnarowicz, ul. Krakowska, 3. Wioletta Gagatko, ul. Turystyczna.

TWARZE KAPITALIZMU

Ludzcy Włosi

Czy przedsiębiorcy włoscy, od jedenastu lat prowadzący dużą fabrykę w Zasławiu, to krwiożerczy kapitaliści, czy też biznesmeni z ludzką twarzą?

Artykuł zatytułowany „Tak mi podziękowali za nowych członków” („TS” 5 z 1 lutego) spotkał się ze zdecydowaną reakcją właściciela włoskiej firmy ATW Flavio Radsizzanego, który kategorycznie odrzuca wszelkie zarzuty i insynuacje kierowane pod jej adresem. Uważa przy tym, iż ukazuje on w niekorzystnym świetle jego firmę, wyrządzając krzywdę jej i jej kierownictwu. – Na szczęście, są to opinie jednego tylko człowieka, pracującego w niej jeden rok – podkreśla Włoch.

Główny zarzut pracownika Tomasza Pyrcia najkrócej można zawrzeć w stwierdzeniu, iż związek zawodowy „Metalowcy” nie walczy o dobro pracowników i nie dba o ich interesy. Przytacza przykład ostatnich podwyżek, które wyniosły zaledwie ok. 50 zł miesięcznie.

Zdaniem właściciela, zakład ATW w Zasławiu dynamicznie się rozwija, o czym świadczy zarówno sukcesywny wzrost zatrudnienia (w chwili założenia liczył 99 pracowników, obecnie 456 – przypis mój), jak też wysoki udział nakładów na inwestycje. – Zależy nam na tym, aby firma się rozwijała i była konkurencyjną na trudnym rynku, który jest zalewany przez tanie produkty chińskie. Stąd musimy dużo inwestować w nowoczesne technologie, aby wysoką jakością i rozsądną ceną wygrywać tę konkurencję. Tym samym podział uzyskiwanych dochodów ze sprzedaży na inwestycje i wzrost wynagrodzeń musi być wyjątkowo przemyślany – tłumaczy właściciel.

Podkreśla przy tym bardzo niekorzystne od dłuższego czasu kursy na rynku walutowym, co dla firmy, której 85 procent produkcji stanowi eksport, oznacza duże kłopoty finansowe. A nie trzeba nikogo przekonywać, że są one jednym z hamulców wzrostu płac. – Wydaje mi się, że rozumiem to przedstawiciele związków zawodowych, z którymi sukcesywnie toczymy trudne rozmowy w sprawie podwyżek wynagrodzeń. Właśnie od trzech dni nic innego nie robimy. I gdyby ktoś z boku przysłuchiwał się tym rozmowom, zrozumiałby, że są to rozmowy twarde, momentami nawet ostre. Gdy więc słyszę argument, że związek zawodowy nie walczy o pieniądze dla załogi i jest mi uległy, krew się we mnie burzy – mówi Flavio Radsizzani. Dodaje przy tym: – Ja rozumiem presję załogi na wyższe wynagro-



AUTOR

Flavio Radsizzani, właściciel ATW, bardzo dba o image firmy. Stąd opinia, rzucająca cień na jego firmę, bardzo go zabolala.

denia. Znam to z autopsji. Przed laty, gdy zaczynałem pracę w fabryce, na maszynie, też nic innego mnie nie obchodziło, tylko podwyżki. Poza tym, ja też widzę, jak bardzo koszty utrzymania we Włoszech, Francji czy w Polsce rosną. Skoro o związkach zawodowych mowa, właściciel ATW podkreśla troskę o bezpieczeństwo i dobre warunki pracy, na co wydaje się ogromne pieniądze. Dzięki



Włoska firma ATW uruchamiając przed 11 laty swoją fabrykę w Polsce, postawiła na rozwój i jakość. I to jest widoczne. Także w warunkach pracy, jakie stworzono blisko półtysięcznej już załodze.

nim ATW Polska w Zasławiu dysponuje jasnymi, przestronnymi halami produkcyjnymi, zmechanizowanym transportem, dobrym ogrzewaniem, gładkimi, równymi posadzkami itp. – To są warunki europejskie, takie same jak w naszych fabrykach we Włoszech czy we Francji. – mówi, po czym dodaje: – Bo na pierwszym miejscu są ludzie.

Potwierdzeniem tych słów są fabryki we Włoszech, Francji, Polsce i Chinach, które produkują coraz więcej cieszących się dobrą marką wyrobów. Dowodem uznania tej marki było przystąpienie

ATW do liczącej się w świecie grupy przemysłowej ADR. To z kolei otworzyło możliwość podejmowania przez pracowników ATW pracy w fabrykach tej grupy w różnych krajach. – Korzystają z tego także nasi pracownicy – informuje Piotr Jonarski, zastępca dyrektora ATW w Zasławiu. – Wyjeżdżając do Włoch, mogą poprawić sobie sytuację finansową, a po pewnym czasie wrócić, od razu znajdując zatrudnienie. Kilkadziesiąt osób uczyniło już w ten sposób, niektórzy zdecydowali się pozostać na stałe we Włoszech. Mogę tylko dodać, że u tamtejszych pracodawców Polacy cieszą się bardzo dobrą opinią.

W rozmowie ciągle jednak powraca temat krzywdzącej – zdaniem właściciela fabryki – wypowiedzi jednego z pracowników. – Bardzo trudno jest zbudować w firmie idealne stosunki z przedstawicielami załogi, jakimi są związki zawodowe. Wydawało mi się jednak, że nam udało się stworzyć dobry model współpracy, oparty na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Tymczasem okazuje się, że jednym, chyba nie do końca przemyślanym, słowem można to wszystko zburzyć. Bo – nie da się ukryć – że pozostał



po tym duży niesmak. Wśród związkowców, w kierownictwie, a także w gronie całej załogi. U mnie także. Myślałem bowiem, że nasza strategia jest zrozumiała. W największym skrócie wygląda ona tak: firma musi się rozwijać, a płace co rok rosnąć. W jakiej wysokości? Tak, żeby firma to udźwignęła. Ale nie kosztem rezygnacji z inwestycji, postępu, z odpuszczenia konkurencji. Chciałbym, żeby wszyscy to rozumieli. Łącznie z pracownikiem, który wyraża naszą i jego firmie (bo w niej pracuje) krzywdę – kończy Flavio Radsizzani.

Marian Struś

Rubryka pod pseudonimem

Czeka na właściciela



ARTUR KUCHARSKI

W rejonie Rynku znaleziono jamnika szorstkowiedzkiego – suczka, dorosła, ciemna, podpalana. Zwierzak jest zadbany i bardzo przyjaźnie nastawiony do ludzi, tęskni jednak za swoim panem. Tymczasowo przebywa pod adresem: Sanok, ul. Cerkiewna 17/32 (III p.), tel. 013-463-00-95.

Dokarmiali koty

Wiosna coraz wyraźniej puka do drzwi, z czego cieszą się nie tylko istoty dwunożne, ale i czworonogi, zwłaszcza bezdomne. Dla nich zima jest wyjątkowo trudnym okresem. Wiele nie przeżyłoby jej bez pomocy ludzi.

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zakończyło (14 bm.) doroczną akcję dokarmiania bezdomnych kotów zimą. Prowadzono ją od grudnia ubiegłego roku. Głównymi sponsorami byli: wydział ochrony środowiska UM, szkoły i STOnZ. W czasie akcji zakupiono 458 kg karmy suchej dla kotów (odbiorców 21, kotów około 100) oraz 10 kg dla psów w azylu, na co wydano łącznie 2.392 zł. Do akcji włączyły się szkoły: SP3, ZS-1, SP6, SP1 (świećlica), SP4 (LOP) i G3. Młodzież zebrała 10,5 kg karmy, 4,6 kg konserw, 6 saszetek oraz 156,35 zł. Wszystkim, którzy materialnie pomogli bezdomnym zwierzętom przetrwać zimą lub podjęli trud codziennego ich dokarmiania, STOnZ serdecznie dziękuje, wyrażając wyrazy uznania i wdzięczności. Szczegóły na stronie: www.stonz.sanok.pl /k/

INFORMATOR

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon., czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15.

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-

-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia:

wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-

-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok

– niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19

i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania

Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub

prowadzeniu działalności gospod., doradztwo

dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury

„Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu,

tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

3-10 III – apteka „POGODNA”,

ul. Pogodna 1,

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

LESKO

Ośrodek Wsparcia SOS

tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Drugi rewanż „Belfra”

Rozgrywki Zagórskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki zakończyły się sukcesem drużyny Belfer Team. W decydującym meczu pokonała Mansard, biorąc rewanż za ugiełgoroczną porażkę w finale ligi sanockiej.



MATEUSZ SOLOMATYCH

Wprawdzie przewagę wzrostu miał Mansard, ale siatkarze „Belfra” nadrabiali ją skocznością. Filigranowy Łukasz Rajtar (w ataku) skakał na wysokość pierwszego piętra.

Nauczyciele od początku sezonu poważnie myśleli o detronizacji Mansardu, pięciokrotnego zwycięzcy SLS. Sygnał wysłali już w drugiej kolejce fazy zasadniczej, zwyciężając 2:1. Mimo wszystko za faworyta meczu finałowego uznawany był Mansard, co potwierdził pierwszym wygrany setem. Ale w kolejnych górą był „Belfer”, po zaciętym meczu wygrywając 3:1. Bardzo podobny przebieg miał tej pojedynek o brąz pomiędzy młodzieżą TSV i Stomilem. Pierwszego seta wzięli wychowankowie Wiesława Semeniuka, ale w kolejnym większym atutem okazało się doświadczenie zawodników „Gumy”.

– Jak można było przypuszczać, rozgrywki zagórskie zdomi-

nowane zostały przez drużyny z Sanoka, mające na koncie grę we własnej lidze. Ale przynajmniej nasze zespoły, które zawsze chciały mierzyć się z kimś silniejszym, sporo się od nich nauczyły – powiedział Witold Paryżak, organizujący ZALS z ramienia Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórze.

Skład drużyny Belfer Team tworzyli: Adam Dmitrzak, Robert Ćwikła, Sebastian Wasylił, Łukasz Rajtar, Stanisław Adamiak, Jakub Kowalak, Jakub Żółkiewicz, Grzegorz Pomykała i Mateusz Ćwikła. – W tym roku mocno nastawialiśmy się na Mansard i w końcu udało się ich pokonać. I to dwa razy. Mam nadzieję, że w następnym sezonie spotkamy się w lidze sanockiej, która ma być reaktywowana – powiedział A. Dmitrzak, kapitan Belfer Teamu.

Mecz o 3. miejsce: **Stomil – TSV kadeci 3:1 (-23, 20, 25, 23).** Finał: **Belfer Team – Mansard 3:1 (-21, 20, 21, 23).**

Sponsorzy ZALS: Almi Decor, KTK Berdo i Apteka „Omega” w Zagórze.

Co się stało z TSV?

Plan był prosty: zwycięstwa do końca sezonu i czekanie na potknięcie najgroźniejszych rywali. I gdy tym w końcu powinęła się noga, siatkarze TSV... też przegrali.

Takiego zwrotu akcji nie przewidywali chyba najwięksi pesymiści. Bo i nic na to nie wskazywało. Tydzień wcześniej TSV odniosło trzecie z rzędu zwycięstwo bez straty seta, pokonując Tęczę Sędziszów. Mecz z MOSiR-em Jasło miał być trudniejszy, ale także za trzy punkty. Tymczasem nie było nawet dwóch. A w pewnym momencie zachodziła obawa, że zabraknie choćby jednego.

W meczu z niżej notowanym rywalem nasi siatkarze grali tak słabo, że aż nie chciało się wierzyć, że to drużyna, która u siebie odprawiła już trzech liderów. W pierwszych dwóch setach hurtowo psuli zagrywki, mieli problemy z odbiorem, nie mogli przebić się przez blok gości. Zresztą szwankowało prawie wszystko. Najbardziej jednak brakowało sportowej złości, która często pomaga, gdy drużynie nie idzie... Zaskoczeni takim obrotem sprawy

kibice w końcu zrozumieli, że trzeba pomóc drużynie. I rzeczywiście – doping dodał jej skrzydeł. Trzeciego seta zagrała na swoim poziomie, w czwartym lekarstwem na kłopoty okazały się serwisy Macieja Wiśniowskiego, który długo nie opuszczał pola zagrywki. I gdy liczyliśmy, że w tie-breaku TSV pójdzie za ciosem, wygrywając przynajmniej za 2 punkty, zespół znów padła niemoc. Gdy w końcówce zmagający się z kontuzją Grzegorz Wolanin dwukrotnie zaatakował w siatkę, stało się jasne, że tego meczu już nie wygramy.

Szkoda. Tym bardziej, że wszystkie drużyny z czołówki pogubiły punkty. Błękitni Ropczyce wygrali 3:2 z AZS-em Rzeszów, a Resovia II tak samo pokonała Orkana Nisko. Można było odrobić część dystansu, a tak miejsce w barażach o awans do II ligi to już tylko teoria. Czysła...

Tęcza Sędziszów Małopolski – TSV Mansard Sanok 0:3 (-15, -15, -19). TSV Mansard Sanok – MOSiR Jasło 2:3 (-19, -18, 13, 19, -12). Tabela: 1. Resovia II (49, 53:13); 4. TSV (43, 47:20).

Kramarz najlepszy w Berlinie

Zgodnie z zapowiedzią Edmund Kramarz skutecznie powalczył o zwycięstwo w klasyfikacji łącznej trzech biegów, które w ostatnim czasie odbywały się w Berlinie.

Finałowy wyścig rozgrywano na najdłuższym dystansie. Był to półmaraton, w którym wystartowało 132 osoby. Kramarz zajął 2. miejsce z czasem 1:14.44 i minutową straty do zwycięzcy, zawodnika młodszego o prawie dekadę (w kategorii 30-39 lat sanoczanin był zdecydowanie najlepszy). Prowadzenie w klasyfikacji łącznej nasz zawodnik jeszcze powiększył, wygrywając z przewagą ponad 3 minut nad kolejnym zawodnikiem.



ARCHIWUM PRYWATNE

Drugie miejsce niemal pewne

Wygraną z Reg-Benz II Mielec tenisiści stołowi SKT SP3 praktycznie przypieczętowali zajęcie 2. miejsca w tabeli III ligi. Sytuację tylko pozornie skomplikowała porażka z Politechniką II Rzeszów.

Mecze te nasza drużyna grała bez chorego Mariusza Nastyna. Spotkanie w Mielcu miało swoją historię. Rywale chcieli rewanżu za porażkę z I rundy i wydawało się, że cel mogą osiągnąć. Przy ich prowadzeniu 5:3 SKT wrzuciło jednak wyższy bieg, zdobywając 7 punktów przy tylko jednym straconym. Podkreślić należy bardzo dobrą grę trenera Zbigniewa Wajdy, który zdobył komplet singlowych punktów. Pojedynek w Rzeszowie nie będzie dobrze wspominał Dawid Witka, który ugrał tylko punkt. Dobra postawa Arkadiusza Forsysia i trenera Wajdy nie wystarczyła choćby do remisu.

O 2. miejsce SKT walczył właśnie z Politechniką, którą wyprzedza o 2 punkty. Ale nie tylko dlatego jest w znacznie korzystniejszej sytuacji. Obie drużyny mają do rozegrania po 2 mecze, w tym z prowadzącym w tabeli Kolpingiem II Jarosław, który nie stracił jeszcze punktu. Jeżeli w najbliższej kolejce lider pokona rzeszowian, to 2. lokata SKT stanie się faktem. Bo nawet gdybyśmy zrównali się punktami z Politechniką, to mamy lepszy bilans bezpośrednich gier (10:6 u siebie, 8:10 na wyjeździe). Ale, oczywiście, w meczu z Gryfkiem Debica, który przecież na wyjeździe nasza drużyna ograła 10:3, u siebie nie powinna mieć kłopotów.

MKS TS Reg-Benz II Mielec – SKT SP3 Sanok 6:10; D. Witka i Foryś po 3,5; Wajda 3. **KU AZS Politechnika II Rzeszów – SKT SP3 Sanok 10:8;** Foryś 4, Wajda 3, D. Witka 1. Tabela: 1. PKS Kolping II Jarosław (26, 130:26), 2. SKT SP3 Sanok (23, 127:79).

Wszyscy z rekordami

Short-trackiści MOSiR-u zaliczyli start w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Szans na medale nie było, ale występ w Sosnowcu można uznać za udany.

Z czwórki naszych reprezentantów w pierwszej dziesiątce wieloboju uplasowała się tylko Agnieszka Świder, 6. w juniorkach A (6. lokaty na 500 i 1000 metrów). W tej kategorii tytuł wicemistrzowski zdobyła Barbara Kobylakiewicz, była zawodniczka Elcomu. Miejsca 12. zajęli Maciej Tymoczko (junior A) i Bartłomiej Buczkowicz (junior B), a 14. pozycja przypadła Patrycji Staruchowicz (juniorka B).

– Lokaty nie robią wrażenia, ale ze startu jestem zadowolony. Cała czwórka poprawiała rekordy życiowe, niektórzy bardzo wyraźnie, a drużynowo zajęliśmy 4. miejsce – powiedział trener Roman Pawłowski.

Fworyci pilnują pozycji

Im bliżej do końca Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej, tym wyniki łatwiejsze do przewidzenia. Faworyci pewnie wygrywają, bo jakkolwiek strata może być już nie do odrobienia. W ostatniej kolejce najwyższe zwycięstwa odniosły dwie czołowie drużyny.

Prawdziwą kanonadę urządzili sobie zawodnicy Słodkiego Domku, gromiąc Transbud różnicą 12 goli. Kolejne 3 bramki dorzucił prowadzący wśród snajperów Tomasz Pałysz, którego przewaga nad rywalami rośnie. Drużyna z Leska na pewno liczyła, że broniących tytułu Kingsów zatrzyma Football Club, ale nic takiego nie miało miejsca. Już w pierwszej połowie lider uzyskał bezpieczną przewagę, potem pewnie kontrolując sytuację na parkiecie. Opcja, że o ligowym zwycięstwie zdecyduje bezpośredni mecz Słodkiego Domku z Kings Horn, wydaje się już niemal pewna.

Pozostałe mecze były zdecydowanie bardziej zacięte. Dużo działo się w pojedynkach Trans Gazu z Dario Futbol i Media Market z Ekoballem, które przyniosły po kilkanaście bramek. Ci ostatni po raz kolejny potwierdzili opinię największych pechowców sezonu. Do samego końca walczyli o bramkę na wagę remisu, w efekcie tracąc kolejnego gola praktycznie w ostatniej sekundzie. Mniej radosny, za to bardziej zdyscyplinowany taktycznie był mecz Harnasi z Magistratem. Zespół z Błoni wygrał 3-1 i nadal zachowuje cię szanse na dogonienie prowadzącej dwójki.

Słodki Domek – Transbud 15-3 (8-2); Pałysz, Bryndza i Gołda po 3, Zięba i Lisowski po 2, Bednarczyk, Stachyra – Adamski 2, Kalitwiński. **Kings Horn – Football Club Elmi Tem 8-4 (5-1);** Koczera 4, D. Siemradzki i Piotrowski po 2 – Biłas, Bindas, Lisowski, Żuchowski. **Trans Gaz – Dario Futbol 9-6 (6-3);** Zacharski 3, Haduch 2, Hnat, Piechuch, Gac, Sobolak – Kot 3, Skalko, Ropel, Bury. **Harnaś Błonie – Magistrat 3-1 (2-0);** Stec, Hodyr, Kłódowski – Szymko. **Media Market – Ekoball 7-5 (2-2);** Piotrowski, Świder i Pęcak po 2, Biskup – Podstawski, Kot, Jajko, Tarapacki, Błażowski.

Tabela: 1. Kings Horn (40, 128-66), 2. Słodki Domek (39, 141-74), 3. Harnaś Błonie (35, 114-70).

Strzelcy: 1. Pałysz (Słodki Domek) – 40, 2. Podstawski (Ekoball) – 35, 3. Zięba (Słodki Domek) – 29.

Niefart „Papenów”

W Sanockiej Lidze Unihokeja znów mieliśmy mecz na szczycie – Football Club pewnie pokonał Znamiwesele.pl. Po dwóch porażkach z czołówki tabeli wypadła drużyna U Papena-CLJ.

Mimo gry bez zmienników Football Club umocnił się na pozycji lidera, pokonując „Weselników” różnicą aż 4 bramek. Zdała egzamin defensywna taktyka i szybkie kontry, po których klubowicze zdobywali kolejne bramki. Jeszcze wyższe zwycięstwo odniósł Obrys Team, który w pojedynku drużyn walczących o udział w fazie play-off nie dał szans ekipie Galileo Komputery.

„Papeni” wyraźnie nie mieli fartu. Obydwa mecze przegrali minimalnie, decydujące bramki tracąc w końcówkach. O ile porażkę z Energy & Enetric Systems można było jeszcze przewidzieć, to strata punktów z Wulkanexem jest sporą niespodzianką. Nie pomogły 3 bramki Michała Ambickiego. Zwłaszcza, że identyczny dorobek miał Piotr Sobolak, który w ostatnich minutach zadał decydujący cios.

U Papena-CLJ – Wulkanex 5-6 (3-2, 1-2, 1-2); Ambicki 3, Czapor 2 – Sobolak 3, Stasicki, Polański, Sobkowicz. **Obrys Team – Galileo Komputery 8-2 (2-0, 2-2, 4-0);** Radożycki, Lorenc i Hydzik po 2, Dziewiński, Buczkowicz – Łakus 2. **Football Club – Znamiwesele.pl 5-1 (1-0, 1-1, 3-0);** Barć i Węgrzyn po 2, Karnas – Zacharski. **Energy & Electric Systems – U Papena-CLJ 3-2 (2-1, 0-1, 1-0);** G. Popek 2, Sieczkowski – Mołoń, Ambicki. **Tabela:** 1. Football Club (45, 141-61), 2. Energy & Electric Systems (43, 120-53), 3. Znamiwesele.pl (41, 155-65).

Strzelcy: 1. Karnas (Football Club) i Łakus (Galileo) – po 53, 2. Kobylarski (Znamiwesele.pl) – 51, 3. Ambicki (U Papena-CLJ) – 38.

Następne mecze: sobota: Skok Stęfczyka – Galileo Komputery (16), esanok.pl – PWSZ (16.45); poniedziałek: Football Club – U Papena-CLJ (21.30), esanok.pl – Energy & Electric Systems (22.15).

Stalowcy nie strzelają

Piłkarska wiosna w IV lidze już blisko, a w Stali coraz więcej niewiadomych. W dwóch kolejnych sparingach nasi piłkarze nie strzelili ani jednej bramki.

Obydwa mecze rozgrywane były na wyjazdach – w sobotę drużyna Macieja Bukłada przegrała 0-1 z Pogonią Leżajsk, w środę był remis 0-0 ze Stalą Rzeszów. Niepokój może wzbudzać fakt, że na drugi mecz pojechało tylko 13 zawodników, w tym 3 juniorów. Zwłaszcza, że ostatnio pojawiła się plotka, iż wobec złej sytuacji finansowej klubu, pierwsza drużyna może nawet zostać wycofana z rozgrywek. Prezes Józef Konieczny uspokaja: – Ludzie mówią różne rzeczy, zwłaszcza ostatnio. Nasz cel się nie zmienia – nadal chcemy walczyć o powrót do III ligi. Natomiast ze względów oszczędnościowych niemal na pewno wycofamy drugi zespół seniorów oraz część drużyn młodzieżowych – dodaje.

Dobrze, że przynajmniej juniorzy prezentują niezłą formę. Sparing z Orłem Bażanówka wygrali aż 6-1. Natomiast seniorzy w kolejnym sparingu (sobota) podejmować będą Czuwaj Przemyśl. A w środę prawdopodobnie czeka ich pucharowy mecz z Galicją Cisna.

Dziewiński w dziesiątce

Mocna reprezentacja Sanoka startowała w X Jasielskim Walentynkowym Biegu Ulicznym. Miejsce w pierwszej dziesiątce zajął Damian Dziewiński.

Wyścig rozgrywano na dystansie 6 kilometrów. Dziewiński pokonał trasę w czasie 18.10.65, co dało mu 7. miejsce w klasyfikacji łącznej i 4. w kategorii wiekowej 20-29 lat. Nie zabrakło reprezentantów Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu – 40. był Andrzej Michalski (7. w kat. 40-49 lat), a 56. Grzegorz Fedak (10. w kat 30-39). Przedzieił ich Józef Niepokój z Wrocanki, reprezentujący PGNiG Sanok – 43. generalnie i 3. w kat. 50-59 lat. Pozostali sanoczanin uplasowali się na dalszych pozycjach.

Złoto przez płotki

Lekkoatletki Komunalnych rozpoczęły sezon startem w Halowych Mistrzostwach Regionu. Z Mielca przywiozły 4 medale, w tym jeden złoty, zdobyty przez Anitę Maciejowską.

W wyścigu na 60 metrów przez płotki tytuł mistrzowski dał jej czas 9,73 sekundy. Maciejowska medal wywalczyła też w skoku wwyż, zajmując 2. miejsce z wynikiem 145 cm. Brąz przypadł Monice Ślaskiej (140), która była także 6. w skoku w dal. W tej konkurencji srebro z kolei zdobyła Paulina Faka (4,76), starująca

ponadto w biegu na 300 m (6. lokata). Zaprezentowały się też debiutantki – Justyna Adamska i Justyna Trzciańska, którym przypadły miejsca w drugih dziesiątkach konkurencji biegowych.

– Dobry start, wszystkie dziewczyny poprawiały życiówki – podkreślił trener Ryszard Długosz.



ARCHIWUM PRYWATNE

Trener Ryszard Długosz wraz ze swymi zawodniczkami. Od lewej: Monika Ślaska, Anita Maciejowska, Paulina Faka, Justyna Trzciańska i Justyna Adamska.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Pożegnajmy ten sezon z fasonem

Ta wiadomość od dwóch dni przekazywana jest w „mieście hokeja” z ust do ust: piątek, godz. 18, „Arena”. Pożegnanie sezonu, a w nim międzynarodowy mecz hokeistów KH z liderem I ligi słowackiej Spisską Novą Vsią. Nie może nas tam zabraknąć!



Patrząc na to zdjęcie wyraźnie widać, że sanoczenie „mają pociąg” do hokeja.

Zarząd KH Sanok orzekł, że pożegnaniem sezonu nie może być smutny, przegrany 6 do 0 mecz z GKS-em Tychy. Myślał, myślał i wymyślił towarzyskie spotkanie z ligowym zespołem KH Spisska Nova Ves. – Dla kibiców będzie to okazja, aby pożegnać się z drużyną i z hokejem na kilka miesięcy, dla drużyny ciekawa konfrontacja, dla nas bodajże ostatnia próba przyjrzenia się wszystkim zawodnikom pod kątem ich przydatności do występo-

wania w barwach KH w przyszłym sezonie. Nie będzie to więc mecz typowo towarzyski, na luzie – mówi Piotr Krysiak, prezes KH.

Wiadomość o pożegnalnym meczu z zespołem słowackim szybko obiegła całe miasto. Kibice wybierają się na pożegnalny występ swoich ulubieńców, wierząc, że emocji nie powinno zabraknąć. Kilkuosobową ich grupę spotkaliśmy na śródownym treningu, była więc okazja, aby

ich o to zapytać. – Oczywiście wybieramy się w piątek na mecz ze Spisską. To będzie ostatnia okazja zobaczyć w akcji chłopaków, a niektórych być może

wzmocnić skład i robi to właśnie poprzez sprowadzenie lepszych strażników. Chyba słusznie myśli, chociaż polubiliśmy Słowaków, zdążyliśmy się do nich przyzwyczaić – słyszę długi, i przyznam, że całkiem rozsądny wywód. – Przyjdziemy, aby podziękować drużynie za wykonanie zadania. Nie musieli bronić się przed spadkiem, a w kilku meczach pokazali na co ich stać, wygrywając z najlepszymi. Wszystko przed nimi. Podziękujemy też obecnemu trenerowi J. Contofalskiemu, który jest the best. Upewnimy go w tym, że musi zostać w Sanoku – pada kolejny powód piątkowego spotkania w „Arenie”. – I niech pan napisze, że ma być radośnie, piknikowo. Niech wszyscy się bawią, śpiewają, a nie siedzą jak kołki i mędrkują. Takich nam nie trzeba.

A zatem, do zobaczenia. Spotykamy się dziś w „Arenie” i żegnamy sezon. Dla jednych dobry, dla innych zły (taki list wpłynął do redakcji – przyp. mój), ale przecież za chwilę rozpoczyna się przygotowania do kolejnego sezonu, w którym pokażemy już pazury!

Marian Struś

Wyniki młodzieży KH

Młodzicy: **KTH Krynica – KH Sanok 10-1 (1-1, 4-0, 5-0)**; Pawlus. Żacy: **KH Sanok – Podhale Nowy Targ 7-5 (4-1, 2-3, 1-1)**; Guła 2, P. Mielniczek, R. Mielniczek, R. Sawicki, Bielec, Żądło. **KH Sanok – Podhale Nowy Targ 2:5 (0-1, 0-1, 2-3)**; R. Mielniczek, Bielec. Żacy młodsi: **KH Sanok – Slovan Gelnica 4-1 (2-0, 1-1, 1-0)**; Dębiński 2, Naparto, Guła. **KH Sanok – HK Sabinov 5-2 (1-1, 2-0, 2-1)**; Naparto 3, Guła 2.

Mocna ekipa na wyścig wikingów

Rozegrany na torze „Błonie” finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci okazał się niezwykle udany dla panczenistów Górnika. Aż czworo wywalczyło awans do Viking Race, czyli nieoficjalnych Mistrzostw Europy najmłodszych kategorii wiekowych.



Trener Edward Koźma wraz z czwórką reprezentantów Górnika, którzy pojadą na Viking Race. Od lewej: Piotr Michalski, Kamil Ziemia, Karolina Juszczyk i Łukasz Załączkowski. Naszym piątym panczenistą w Holandii będzie junior młodszy Mateusz Chabko.

Do juniora młodszego Mateusza Chabki, który kwalifikację uzyskał podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, mieli dołączyć Kamil Ziemia i Piotr Michalski, najlepsi w kategoriach 13 i 14 lat. To był plan minimum, ale po cichu liczyliśmy, że o wyjazd do Holandii, który zawsze uzyskiwali, postara się ktoś jeszcze. Tymczasem niespodziankę sprawiła aż dwójka młodych górników – Karolina Juszczyk (13 lat) i Łukasz Załączkowski (12 lat). Popisał się zwłaszcza młodszy „Zając”, w wyścigach na 500 metrów notując 3 zwycięstwa i jedno 2. miejsce. Karolina miała cięższą przeprawę – na 500 m raz wygrała i dwa razy zajęła 3. pozycję, była też 2. na 1000 m, co jednak wystarczyło do wielobojowego sukcesu.

Ziemia i Michalski jeździli jak zwykle, wygrywając zawody z kompletami punktów w poszczególnych biegach. Podobnie jak Marcel Drwięga w 11-lakach, ale ta katego-

ria nie startuje w Viking Race. W klasyfikacji łącznej OZD wymieniona trójka już wcześniej zapewniła sobie końcowe zwycięstwa. Załączkowski zajął 2. miejsce, w tej samej grupie 3. był Kamil Popko (także w zawodach sanockich), 8. Damian Struś (13 lat), 7. Bartłomiej Dobosz i 9. Patryk Garbaszewski (14 lat). Oczywiście chłopcy z Górnika pewnie wygrali klasyfikację klubową. Wśród dziewcząt Juszczyk uplasowała się na 2. miejscu, a 7. pozycję zajęły Patrycja Posadzka (12 lat) i Emilia Ziarko (14 lat). Warto dodać, że zdecydowana większość z wymienionych to obecni i byli uczniowie łyżwiarskiej klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 1.

Wkrótce wyjazd do Heerenveen. W kadrze na Viking Race mamy aż piątkę reprezentantów Górnika, co zdarza się dopiero drugi raz w historii sanockich łyżew. Będzie dobrze! **Bartosz Błażewicz**

Niedźwiadki to nasza przyszłość

– Skąd ty masz tyle dzieciaków w klubie – pytają prezesa „Niedźwiadków” Tomasza Florczaka, gdzie tylko się pojawi. A on przygotowany na to pytanie odpowiada: – Stoję w szpitalu pod położniczym i już tam podpisuję kontrakty.

Dzięki pasji prezesa, wsparciu sponsorów i ogromnemu zainteresowaniu rodziców, „Niedźwiadki” rozegrały w tym sezonie 36 spotkań (2 drużyny po 18), z czego niemal połowa były to mecze rozgrywane na Słowacji. – Zaprzyjaźniliśmy się

z klubem w Gelnicy, a poza tym wiemy, od kogo się uczyć hokeja – mówi prezes Florczak.

W ubiegły weekend przebywali właśnie w Gelnicy, gdzie uczestniczyli w turnieju z udziałem zespołów słowackich i węgierskich. – Nie mówmy o wyni-

kach, bo nie one są najważniejsze. Lekcje drogo kosztują, a poza tym rywale, wbrew zapowiedziom, wystawili do gry drużyny ze starszych roczników, więc musiało się skończyć tę gimnastyką. – Poczekamy, zobaczymy – uspokaja T. Florczak, który gorąco dziękuje Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu za sfinansowanie wynajmu autokaru, dzięki któremu mogli zagrać w tym turnieju.

Medal US Open zdobyty na wózku

Jeszcze do niedawna zastanawiał się, jaki sport wybrać – tenis stołowy czy koszykówkę? Ostatecznie postawił na ping-pong i z pewnością nie żałuje. Nagrodą za właściwą decyzję jest dla niepełnosprawnego Krzysztofa Żyłki srebrny medal turnieju US Open, zdobyty w Chicago.

Dla młodego mężczyzny z Markowiec, który od 13 roku życia przykuty jest do wózka inwalidzkiego, wyjazd za Wielką wodę był spełnieniem sportowych marzeń. Na US Open niepełnosprawnych był jedynym reprezentantem naszego kraju, bo Polski Związek Tenisowy nie wysłał tam reprezentacji. Jak więc Krzysztof znalazł się w gronie najlepszych na świecie tenisistów stołowych na wózkach? – Mieszkająca w USA kuzynka uznała, że jest to idealna okazja, bym ją w końcu odwiedził. Przysłała mi trochę pieniędzy, dołożyły się Gmina Sanok oraz Podkarpacki Bank Spółdzielczy i mogłem lecieć – wyjaśnia Krzysztof.

żynowy, w którym jego partnerem był zawodnik z Izraela. I udało się – pokonali Meksyk, Brazylię i Ukrainę, a przegrali tylko z bezkorekcyjnymi Koreańczykami (mającymi w składzie mistrza świata), sięgając po srebro! W meczach tych Krzysztof wygrał trzy pojedynki singlowe.

Po turnieju pojechał na miasto do kuzynki mieszkającej w Seattle. Atrakcji nie brakowało – był na meczu koszykówki ligi NBA, odwiedził cmentarz, na którym pochowani zostali Bruce Lee i Jimi Hendrix. Po powrocie zaczął mocno trenować, bo wkrótce czekają go ważne krajowe starty. Podczas Mistrzostw Polski będzie bronił tytułu mistrzowskiego



W turnieju drużynowym Krzysiek Żyłka (po lewej) i Lirian Geva z Izraela ustapili tylko bezkorekcyjnym Koreańczykom. Srebrny medal US Open to największy sukces 28-latk z Markowiec.

W US Open wystartował już dzień po przybyciu do Stanów. Zmęczenie dało znać o sobie, w pierwszej rundzie turnieju otwartego nie dał rady zawodnikowi z Austrii. Lepiej mogło być w zmaganiach graczy z 4 klasą schorzenia. Po porażce z Koreańczykiem i zwycięstwie nad Brazylijczykiem wyszedł z grupy, ale... nie poinformowano go o terminie kolejnego meczu i przegrał walkowerem. Ostatnią szansą na medal stanowił więc turniej dru-

w mikście, powalczy też o poprawę ubiegłorocznych wyników w deblu (srebro) i singlu (ćwierćfinał). – Jestem w kadrze narodowej, więc mogą być też zagrańcze starty. Marzyłem o olimpiadzie, jednak do Pekinu już nie zdołałem się zakwalifikować. Ale nie tracę nadziei na start w kolejnych igrzyskach – mówi niepełnosprawny mężczyzna spod Sanoka, dla którego sport jest sposobem na życie.

Bartosz Błażewicz

Eliminacje Mistrzostw Świata w Sanoku

Bliżej świata

Dobra wiadomość dotarła do Sanoka z Genewy: Sanok będzie organizatorem jednej z trzech eliminacji do finałów Mistrzostw Świata w Ice Speedwayu w roku 2009.

Jak nas poinformował Andrzej Witkowski, prezes Polskiego Związku Motorowego, Światowa Federacja Motorowa (FIM) na swej konferencji w Genewie (22-24 lutego) zatwierdziła kalendarz imprez w roku 2009. Wynika z niego, że jedna z trzech eliminacji do Mistrzostw Świata w Żużlu na Łodzi odbędzie się w Sanoku w dniach 11-12 stycznia 2009 roku. – Jest to już niepodważalne na decyzja Światowej Federacji – stwierdza Andrzej Witkowski. – Uczestniczyłem w tej konferencji i dla satysfakcji sanoczan mogę powiedzieć, że przyznanie Sanokowi organizacji zawodów rangi Mistrzostw Świata było podyktowane bardzo wysoką oceną przebiegu Mistrzostw Europy i bardzo

dobrymi warunkami, jakimi dysponuje Sanok. Cieszę się z tego, bo widzę, w jak szybkim tempie Sanok, step by step, wpisuje się na mapę organizacji zawodów rangi Mistrzostw Świata.

Z dobrych wieści, jakie dotarły do Sanoka z Genewy, ucieszył się burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Rozmawiałem z prezesem A. Witkowskim, który nam gratulował wyróżnienia. Mówiliśmy też o potrzebie powiększenia ilości miejsc na trybunach. Myślę, że potrafimy tak zorganizować eliminację Mistrzostw Świata, że w 2010 roku postaramy się zgłosić swą kandydaturę do organizacji finału Mistrzostw Świata. To dopiero jest wyzwanie...

emes